Nr. 191. We Lwowie — Czwartek dnia 9. Sierpnia 1894. **Rok XXXIV.**

Przedpłata wynosi:
We Lwowie: miesięcznie zł. 1·50, kwartalnie zł. 4·50, półrocznie zł. 9. Prenumeratorowie miejscowi, składający przedpłatę bezpośrednio w administracyi *Gaz. Nar.*, mają nadto prawo bezpłatnego wypożyczania książek z czytelni H. Altenberga (dawniej F. H. Richtera).
Na prowincyi z przesyłką pocztową: miesięcznie zł. 2, kwartalnie zł. 6, półrocznie zł. 12.
Za granicą kwartalnie zł. 7·50, półrocznie zł. 15.
Prenumeratorowie *Gaz. Nar.* mogą otrzymywać tygodnik humorystyczny **SZCZUTEK** za dopłatą: miesięcznie 35 ct., kwartalnie 1 zł. — a **BIBLIOTEKĘ POWIEŚCIOWĄ GAZETY NARODOWEJ**, wychodzącą co piątku zeszytami, za dopłatą miesięcznie 40 ct., kwartalnie 1 zł. 10 ct.
Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: we Lwowie Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam (Ciborowski) 38 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogler (Otto Mass) Walfischgasse 10 — Rudolf Mosse Seilerstädte 2, — A. Oppelik Grünergasse 12, — M. Dukes Wollzeile 6, — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19. **w Hamburgu:** A. Steiner; **w Frankfurcie** n. M; Hassenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. **Głosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 50 ct. **Prywatna korespondencya** 3 ct. od wyrazu. **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 30 ct.

Biura redakcyi: ul. Kopernika 7, I. piętro otwarte od 10 –12 rano i od 4—5 wieczorem.

Redaktor: Dr. ALEKSANDER VOGEL.

Biura administracyi: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 9 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Odwiedziny węgierskich ministrów.

Lwów d. 8. sierpnia.

Gościnę węgierskich mężów stanu i publicystów na wystawie naszej uważamy za wielki zaszczyt.

Prezydent ministrów węgierskich z całem gronem dostojnych towarzyszy, zwidzając wystawę, zapoznali się osobiście ze stanem kraju naszego, stanowiącego tak znaczną część Habsburgskiej monarchii, w którego rozwoju przeto są i Węgry pośrednio interesowane — o tyle mianowicie, że silna organicznie Przedlitawia, z którą Węgrzy są połączone dynastyą i wspólnem stanowiskiem mocarstwowem, a wreszcie także niezliczonemi interesami politycznemi i ekonomicznemi, tem cenniejszym będzie sojusznikiem korony św Szczepana. Przybyli także węgierscy politycy do Lwowa, ażeby tu okiem znawców ocenić, w jakim kierunku przemysł i handel węgierski mogą wyrobić sobie w Galicyi korzystne pole odbytu.

Węgrzy, uzyskawszy samoistność polityczną, z podziwu godną energią pracują nad rozwojem sił wewnętrznych swojego kraju. Nasz kraj zaś, wycieńczony długoletniemi eksperymentami nieprzyjaznej biurokracyi niemieckiej, który dopiero od lat kilkunastu uzyskał tyle względnej swobody, że może rozwijać się w naturalny sposób, niekrępowany podejrzeniami i bez przeszkód ze strony centralnych władz państwowych, nie miał jeszcze czasu dalej zajść w postępie kulturnym. Wystawa zaznacza tylko początki owej pracy organicznej nad odrodzeniem ciężko przygnębionego kraju. Jako odłam żywego narodu, świadomego swojej misyi historycznej, jasno zdajemy sobie sprawę ze stosunku naszego do Austro - Węgier: mianowicie dążymy do rozwoju sił własnych, ażebyśmy tem skuteczniej służyć mogli wielkim celom międzynarodowej polityki monarchii, które obecnie za identyczne z dążeniami naszej polityki narodowej poczytujemy.

Sądzimy też, że tej okoliczności zawdzięczamy odwiedziny węgierskich mężów stanu. Mianowicie uważamy je za objaw przychylności i zaufania dla polityki kraju naszego ze strony tak potężnego czynnika politycznego, jakim jest rząd węgierski. Zaszczyt ten cenimy wysoko, i umiemy także uszanować doniosłość tego dowodu życzliwego dla Galicyi usposobienia gabinetu węgierskiego.

Co się zaś tyczy ekonomicznej strony stosunków kraju naszego z Węgrami, to naturalnie w tych sprawach rozstrzygającym jest rachunek — nic jak tylko arytmetyka. O ile handel i przemysł węgierski okaże się zdolnym do akutecznej konkurencyi z towarami z innych krajów do Galicyi importowanemi, to rozumie się nie możemy mieć nic przeciwko temu, skoro wyroby węgierskie okażą się przy równych zaletach tańszemi. Jeżeli zaś te same towary zaczniemy produkować sami u siebie w domu, także nikt nam nie będzie mógł brać za złe, że radzi będziemy obchodzić się swojem. Inaczej być nie może.

I w tej myśli bardzo chętnie powitał zarząd wystawy naszej zgłoszenie się węgierskiego Muzeum narodowego z chęcią urządzenia węgierskiego pawilonu w międzynarodowym dziale maszynowym, gdy właśnie okazuje się, że węgierski przemysł maszynowy może nam dostarczać dobrych wyrobów taniej, niż otrzymujemy je ze źródeł dotychczasowych. Konkurencya Węgier w tym zakresie z niemieckim przemysłem, od którego dotychczas wyłącznie byliśmy zawiśli, może nam być tylko pożądaną.

Osobiste zresztą zbliżenie się węgierskich polityków z gospodarzami wystawy, którzy zajmują także w ogólności wysokie i wpływowe stanowiska obywatelskie w naszym kraju, ułatwi może i teraz i w przyszłości porozumienie w niejednej sprawie sąsiedzkiej.

Z tych to wyłuszczonych powodów z prawdziwą radością przyjmowaliśmy dostojnych gości węgierskich we Lwowie.

Państwowe ubezpieczenie bydła.

Wiadomo już, że rząd zamierza przedłożyć Radzie państwa projekt ustawy o ubezpieczeniu bydła, uwzględniaj c liczne petycye o to wnoszone i nabywszy przekonania o potrzebie takiej ustawy. Jakkolwiek projekt ten nie został jeszcze ogłoszonym, znane już są obecnie główne zasady, jakie do opracowania ustawy rząd przyjął.

Ubezpieczenie ma być powszechne i obowiązkowe, prowadzone w administracyi państwa (*Reichsviehversicherung*), a fundusze zebrane być mają z opłat od każdej sztuki bydła, jednakowych w całem państwie, ściąganych na podstawie konskrypcyi, którą się co 10 lat przeprowadza. Ilość bydła w konskrypcyi poszczególnej gminy ma służyć za podstawę opłaty premii na następnych 10 lat. Suma opłat, ściągać się mających corocznie w każdej gminie byłaby więc niejako na przeciąg czasu od jednej konskrypcyi do drugiej, to jest na 10 lat skontyngentowaną.

Pomijając kwestyę, czy takie skontyngentowanie opłat, wobec znacznych zmian, jakie w ciągu dziesięciolecia w stanie bydła poszczególnych gmin (wskutek nieurodzaju paszy, wylewów lub z innych przyczyn) zajść mogą, byłoby słusznem i sprawiedliwem; oraz czy coroczna repartycya opłat na poszczególnych właścicieli bydła w gminie i ściąganie tych opłat nie byłoby wobec naszych stosunków gminnych ze znacznemi trudnościami, a może i kosztami połączone, pragniemy zwrócić uwagę na ten dla naszego kraju najbardziej niekorzystny punkt projektu, który ustanawia jednakowe w całem państwie opłaty od każdej sztuki bydła. O rezultacie finansowym ubezpieczenia, na takiej podstawie opartego, możemy sobie zrobić niejakie wyobrażenie, jeżeli przeglądniemy ogłoszone niedawno wyniki cyfrowe ustawy z d. 17. sierpnia 1892 r. o tępieniu zarazy płucnej u bydła rogatego.

Z odnośnego sprawozdania ministeryalnego dowiadujemy się, że co do przeciętnej wartości szacunkowej pojedyńczych sztuk bydła rogatego, która to wartość służyła za podstawę do wypłaty odszkodowania w myśl ustawy powyższej, zachodziły pomiędzy poszczególnemi krajami koronnemi bardzo znaczne różnice i to na niekorzyść Galicyi.

Wartość szacunkowa jednej sztuki wynosiła mianowicie przeciętnie:

w Czechach	155 zł.	45 ct.
na Morawie	152 „	05 „
w Austryi niższej	137 „	98 „
w Galicyi	35 „	62 „

Ponieważ w razie zaprowadzenia obowiązkowego ubezpieczenia bydła wysokość odszkodowania musiałaby również opierać się na wartości szacunkowej (tak jak przy odszkodowaniach wypłacanych w myśl obecnie obowiązujących ustaw z d. 29. lutego 1880 r., Dz. u. p. l. 35 i 37 i w myśl wymienionej powyżej ustawy z 17. sierpnia 1892), wynika ztąd, że przy równych opłatach, a nie równej wartości przeciętnej bydła ten kraj byłby pokrzywdzonym, w którym przeciętna wartość pojedyńczych sztuk bydła byłaby w porównaniu z innemi krajami niższą; takim zaś krajem jest właśnie Galicya, jak cyfry ministeryalnego sprawozdania dobitnie tego dowodzą.

Jeżeli dla zbadania finansowego efektu projektowanej ustawy przeciętną wartość pojedyńczej sztuki przyjmiemy według cyfr wyżej podanych; jeżeli dalej przypuścimy, że jednakowa w całem państwie opłata wynosiłaby np. po 10 centów od sztuki bydła rogatego; wreszcie, że stosunek ilości sztuk odszkodowanych do ogólnej ilości sztuk bydła byłby we wszystkich krajach jednakowy, np. jak 1 do 1.000 — to otrzymamy co do bydła rogatego rezultat następujący:

Według ostatniego spisu bydła z d 31. grudnia 1890 r. było:

	bydła rogatego sztuk
w Czechach	2,022 305
na Morawie	645.199
w Austryi niższej	554.153
w Galicyi	2,448.006

Suma opłat rocznych wynosiłaby przeto licząc po 10 ct. od sztuki:

	zł.
w Czechach	202.230
na Morawie	64.519
w Austryi niższej	55.415
w Galicyi	244 800

Suma odszkodowań natomiast wynosiłaby, licząc według stosunku poprzednio przyjętego:

w	za sztuk	po zł.	zł.
Czechach	2022	155.45	=314.319
Morawie	645	152 05	= 98 072
Austryi niższej	554	13 798	= 76.440
Galicyi	2448	35.62	= 87.197

Wynika ztąd, że suma wypłaconych odszkodowań byłaby w Czechach wyższą o 112.089 zł. od sumy zebranych opłat, na Morawie wyższą o 33.553 zł., w Austryi niższej zaś wyższą o 21 025 zł.; dla wszystkich tych krajów projektowana ustawa byłaby przeto bardzo korzystną. Inaczej natomiast przedstawia się rzecz co do Galicyi; tu bowiem suma odszkodowań byłaby o zł. 157.603 niższą od sumy zebranych opłat, a różnica posłużyłaby na pokrycie przeważnej części niedoboru, w innych krajach osiągniętego. Ten niesprawiedliwy stosunek mógłby się tylko w takim razie wyrównać, gdyby w tych właśnie krajach, w których przeciętna wartość bydła jest niższą, rozpowszechnienie chorób bydlęcych, a zatem i liczba wypłacanych odszkodowań były w tym samym stosunku większe; ten wypadek jednak wcale nie zachodzi. Przeciwnie — znaną jest rzeczą, że bydło nasze, a zwłaszcza bydło włościańskie szczególnie zaś krajowe, z rasami importowanemi nieskrzyżowane, jest bezwarunkowo zdrowsze na choroby odporniejsze i że nie podlega im w tym stopniu, jak wydelikacone rasy krajów o rozwiniętej hodowli t. zw. „Kulturrassen“. Gdybyśmy sądzić chcieli według cyfr przez ministeryum o zarazie płucnej ogłoszonych, to doszlibyśmy do wyników bardzo korzystnie o zdrowotności naszego bydła świadczących, ale też tem silniej przeciw projektowanej ustawie przemawiających. Według powyższego sprawozdania bowiem wypłacono w czasie od 1 października 1892 do 31 grudnia 1893 roku odszkodowania:

		sztuk bydła rogat.
w Czechach	za	10 020
na Morawie	„	2.207
w Austryi niższej	„	828
w Galicyi tylko	„	43

Wobec takiego stosunku liczebnego wynagrodzeń, tem jaskrawiej występuje krzywda, jaką projektowana ustawa mogłaby naszemu krajowi wyrządzić.

Jedną wreszcie jeszcze okoliczność podnieść musimy, która również przy ocenieniu projektowanej ustawy na uwagę zasługuje: Od lat wielu już podnoszoną bywa tak zwana depekoracya, czyli zmniejszanie się ilości bydła rogatego w niektórych krajach w skutek rozdrobnienia gruntów. Otóż możliwą, a nawet prawdopodobną jest rzeczą, że i u nas ten niepomyślny objaw wystąpi, skoro przyczyna, która go wywołuje, to jest coraz dalej idąca parcelacya gruntów włościańskich, w naszym kraju niewątpliwie istnieje. Wówczas zaś niekorzystne położenie Galicyi jeszczeby się pogorszyło, gdyż suma opłat, ściąganych z Galicyi na podstawie obliczenia stanu bydła przy rozpoczęciu okresu, nie odpowiadałaby już z końcem tego okresu rzeczywistemu, a znacznie może zmniejszonemu stanowi bydła; niesprawiedliwy ciężar na nasz kraj nałożony, stałby się przeto jeszcze więcej przygniatającym.

Projektowana ustawa ma być przed wniesieniem jej do rady państwa rozesłaną towarzystwom rolniczym; będą one więc miały sposobność do wydania o niej swej opinii.

Edmund Ginwiłł-Piotrowski.

Przeciw socyalnej demokracyi.

Rząd niemiecki zdradza tendencyę do pewnych ustępstw wobec ciągłych nalegań prasy bismarkowskiej oraz narodowo-liberalnych i zachowawczych organów, domagających się ponownej rewizyi konstytucyi. Na tę tendencyę zdawałby się przedewszystkiem wskazywać urzędowy artykuł *Nordd. Allg. Ztg.*, domagający się ograniczenia wolności zgromadzeń. Artykuł w mowie będący, wychodzi z tego punktu założenia, że socyalna demokracya gotową jest w każdej chwili do wkroczenia na drogę gwałtownych czynów, gdyby tylko pewną była powodzenia. Socyalna demokracya — słowa *Nordd. Allg. Ztg.* — tłumi w sercu swych zwolenników wszystko co jest w nich żywotnego z idei przez kulturę chrześciańską piastowanych i łączących się z monarchistycznym ustrojem państwowym. Wlewa ona dla dopięcia swych celów jad straszliwy, podczas gdy anarchista uprawia swe rzemiosło bombą i dynamitem. Z tych przesłanek wyciąga autor oficyalnego artykułu następujące wnioski: Obowiązująca w Prusiech ustawa o stowarzyszeniach nie brzmi zgodnie z ustawami odnośnemi w innych państwach związkowych. W Prusiech urzędnicy policyjni, fungujący na zgromadzeniu, są wtedy dopiero upoważnieni do interwencyi, skoro na zgromadzeniu pojawiły się wnioski lub uchwały, zawierające zachętę lub wezwanie do karygodnej czynności. Natomiast w Saksonii urzędnicy policyjni są już wówczas upoważnieni do rozwiązania zgromadzenia, skoro takowe przybierać poczyna groźny dla spokoju publicznego charakter. Jeszcze bardziej stanowczo opiewa pod tym względem artykuł z konstytucyi w Hamburgu, upoważniający władzę policyjną do zakazu publicznego zgromadzenia, lub zebrania w stowarzyszeniu w każdym wypadku, jeśli to uzna za stosowne ze względu na publiczne bezpieczeństwo i porządek.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że przestarzała ustawa pruska wymaga pewnych reform. Takowe wszakże poczynić należy w duchu wolnościowym, nie reakcyjnym. Jeżeli rząd chce się ustrzedz wobec zamachów, to inną do tego celu zmierzać musi drogą. Ograniczenie wolności zgromadzeń nie zapobiegnie gwałtom anarchistycznym a równocześnie da się we znaki całemu ogółowi obywateli. Odwołanie się na ustawę saską nie dowodzi niczego, gdyż właśnie owa ustawa ma ustaloną, najgorszą reputacyę w całych Niemczech. i niedawno stronnictwo narodowo-liberalne w Saksonii domagało się jej zniesienia. Fakt ten atoli nie przeszkodzi narodowym liberałom pruskim w głosowaniu za ograniczeniem ustawy o stowarzyszeniach. Naszem zdaniem polityka małostkowa, posługująca się reakcyjnymi środkami, raczej potęguje socyalną demokracyę, niż jej szkodzi.

LI-HI.

Lwów 8 sierpnia.

Wybuch wojny koreańskiej był niemiłą niespodzianką dla polityków angielskich, którzy z wielką chęcią byliby przyjęli wiadomość o rzeczonym wypadku w kilka lat później. Mężowie stanu trójjedynego królestwa spoglądają na Koreę, gdyby na szachownicę, na której pionki tylko z pewną ostrożnością i z długiem wahaniem posuwać należy. Zresztą zdarza się po raz pierwszy, iż dwa azyatyckie mocarstwa mierzą się z sobą na otwartem morzu, walcząc z sobą zapomocą najnowszych wynalazków w dziedzicie sztuki wojennej. Po raz pierwszy również zdarza się w dziejach, iż król w sam dzień swych urodzin staje się jeńcem wojennym. Przykry ten los stał się, jak wiadomo, udziałem koreańskiego władcy Li Hi. Popadł w moc Japończyków, których zwą Anglikami Cichego Oceanu, jakkolwiek z brytyjską energią łączą oni francuską uprzejmość.

Li-Hi jest podobno namiętnym lubownikiem kwiatów i niewinnej tej pasyi może poświęcać bardzo wiele czasu, gdyż panuje on wprawdzie, ale rządzi państwem jego matka. Według opowieści kapitana Cavendischa, autora świeżo wydanej w Londynie książki „Korea i Święta Biała Góra“, jest Li-Hi poczciwcem, gorliwie żądnym wszelkich reform. Postępowe swe aspiracye zaznaczył przedewszystkiem zakupem kosztownego jachtu parowego, na którym odbywał przejażdżki po jeziorku pałacowem, liczącem około trzystu łokci długości. Przyjemność ta wszakże sprzykrzyła się egzotycznemu władcy już po pierwszej przejażdżce i obecnie jacht butwieje w przystani zamkowej. Idąc w ślady Anglików, założył następnie Li-Hi wzorowy szpital królewski, który po dziewięciomiesięcznej egzystencyi odwidził jeden z zagranicznych lekarzy. Nie zastał on wprawdzie w tym przybytku cierpienia ani jednego pacyenta, natomiast kilkudziesięciu oficyalistów i dozorców wiodło w owym szpitalu żywot arcywygodny wraz z żonami i dziećmi. Nie dość wszakże na tem. Li-Hi założył królewskie kollegium, w którem obok krajowców znalazł pomieszczenie jeden zagraniczny profesor. Temu ostatniemu dali wszakże po dwóch latach autochtoni do zrozumienia, by się zabrał, gdzie chce, gdyż oni sami wiedzą tyle co on. Rząd udzielił cudzoziemskiemu uczonemu dymisyi, którą wypędzonemu osłodziło poczciwe królisko

Z wystawy krajowej.

(Pawilon piśmiennictwa. — Dział muzyczno-teatralny w pałacu przemysłu).

Wchodząc na pierwsze piętro pawilonu piśmiennictwa, mijamy kolekcyę amatorów w fotografii, przytuloną dość skromnie pod schodami. Członkowie lwowskiego klubu miłośników sztuki fotograficznej urządzili w tem miejscu zbiorową wystawę swych prac, przeważnie zdjęcia krajobrazów. W liczbie wystawionych tu okazów wyróżniają się korzystnie prace p. Stanisława Matkowskiego, zdjęcia dokonane z placu wystawy, w chwili jej uroczystego otwarcia, przez kapitana Adama Pirgo, wreszcie reprodukcye wykonane przez pp. Jana Stromengera i Stanisława Piegłowskiego. Wchodząc po dość stromych stopniach na górę, spotykamy w klatce schodowej wystawę produktów fotograficznych O. Ludwika (Neuilly-Plaissance) i przez otwartą galeryę dostajemy się do pierwszego pokoju, zapełnionego niemal wyłącznie przez wystawy fotograficzne. Króluje tu wśród fotografów z zawodu artysta amator p. B. Tyszkiewicz, który z wielkopańską fantazyą zestawił celniejsze okazy swych prac, wywołujących niekłamany zachwyt wśród szerszych mas gości, zwiedzających ten oddział. U wstępu samego witają nas natomiast wystawy: Józefa Jahudki (Wiedeń), Edwarda Troczewskiego (Warszawa), Nahrymowicza (Czerniowce) i jednego z najstarszych naszych fotografów, Edwarda Trzemeskiego. Całość ekspozycyi fotograficznej urozmaicają wystawione w gablocie na środku oprawy gustowne z introligatorskich pracowni Repetowskiego i Roberta Jahody (Kraków).

W drugim pokoju drzwi strzegą przepyszne egzemplarze żydków kołomyjskich, odtworzonych w naturalnej wielkości przez tamtejszy zakład fotograficzny Jurkiewicza. Następują z kolei ekspozycye fotograficzne Juliusza Miena (Kraków) i K. Strzeleckiego, tudzież ciekawa w swoim rodzaju wystawa wiedeńskiej fabryki czcionek drewnianych Stanisława Błędkowskiego. Zbiór bogaty widoków z okolic Słucka i Nowogródka, wystawiony przez Borettiego, graniczy z wielką wystawą zakładu fotograficznego D. Mazura, specyalisty w odtwarzaniu typów kobiecych. Główki pięknych Lwowianek przeważają przeto w tej wystawie, jakkolwiek nie brak w niej i figur brukowych i próbki zdjęcia, dokonanego przy świetle magnezyowem. Na tej samej ścianie, obok reprodukcyi Mazura, pomieszczono prace kaligraficzne Józefa Jana Szima, urzędnika wydziału krajowego. P. Szim, prócz wzorów pisma, przedstawił certyfikat szlachectwa. Widniejący na tym akcie herb Dołęga zaszczyt mógłby przynieść zawodowemu miniaturzyście. W przeciwległym kącie wabią oko świeżością barw i drobiazgowością wykończenia fotominiatury pastelowe Stefana Grzywińskiego, cieszące się od dawna ustaloną reputacyą. Waschitza rysunki piórkiem, fotografie „Olgi“ (Wiedeń) i druki Schläfriga tworzą dalszy ciąg okazów porozmieszczanych pod ścianami, podczas gdy środek komnaty zajmują gabloty i szafki z oprawami Oleksincera (Tarnopol), z litografiami Miziewicza (Kołomyja) i z wydawnictwami drukarni Józefa Styfiego z Przemyśla. Poważne oblicza ojców miasta Lwowa, reprodukowane przez J. Popiela, znajdują się w najbliższem sąsiedztwie z wystawą introligatorską Ludw. Wierzbickiego, zawierającą przepysznie oprawne adresy i dyplomy.

Na tem kończymy przegląd pawilonu piśmiennictwa, by wychodząc rzucić z galeryi raz jeszcze okiem na prześliczną panoromę Lwowa, roztaczającą się przed nami. Pięknie bo wygląda, poczciwy Lwigród — zwłaszcza z przyzwoitej odległości...

Nie zaspokoiwszy dostatecznie naszych pragnień pod względem okazów literatury i publicystyki, nagromadzonych w tym pawilonie, pocieszamy się nadzieją bardziej dodatnich wrażeń, które niezawodnie zdobędziemy w grupie dwudziestej siódmej, mieszczącej w sobie — według katalogu — zabytki pamiątkowe, odnoszące się do muzyki, tudzież przedmioty, dotyczące rozwoju sceny narodowej. Wystawa muzyczno teatralna mieści się w gmachu przemysłowym, po obu stronach galicyjskiego Towarzystwa handlowego.

Na prawo w osobnej niży, ustawiono gabloty zawierające w sobie ciekawsze zabytki z przeszłości muzyki w Polsce. Jest tu więc przedewszystkiem zbiór p. Władysława Wszelaczyńskiego, zawierający dzieła odnoszące się do teoryi z historyi muzyki, rzadkie, stare druki muzyczne (np. pieśń o Zofii Oleśnickiej z Pieskowej Skały, datującą się z r. 1556), zbiór publikacyi, odnoszących się do Chopina, tudzież ciekawy dział starożytności. W dalszych gablotach widzimy za szkłem druki i rękopisy muzyczne dostarczone przez bibliotekę uniwersytetu Jagiellońskiego, wśród których znajduje się też wyciąg fortepianowy z pierwszej opery polskiej, z „Nędzy uszczęśliwionej“ Kamińskiego. Tuż obok spotykamy zbiór kompozycyi obcych, przeważnie włoskich, z wieku ośmnastego pochodzących ze zbioru dawniej Lubomirskich, z Łańcuta. Osobną całość tworzą rękopisy dzieł żyjących kompozytorów, sąsiadujące z antyfonaryami i kancyonałami, ormiańskiemi, łacińskiemi (z Tyńca) i ruskiemi, wystawionemi przez tutejszą bibliotekę uniwersytecką. W odrębnym zaś przedziale obok autografów Chopina, Władysława Tarnowskiego („Achmet“) spoczywa też oryginał pierwotnej partytury „Halki“. Rękopis ten, zaofiarowany około roku 1860 przez Moniuszkę Bonoldiemu, przechodził przez rozmaite ręce, zanim w roku 1873 zaofiarowany został przez p. Karłowicza poznańskiemu „Towarzystwu Przyjaciół nauk.“

Ściany niży pokrywają portrety olejne i szkice, przedstawiające główniejszych działaczów w tutejszem towarzyswie muzycznem. Są tu więc portrety: Kątskiego, Ruckgabera. Mikulego, dyrektora Schwartza (rysunek Grottgera) i flecisty Jackowskiego. Pod niemi zawieszone zwracają oko widza: naszkicowany przez Lenbacha portret Kochańskiej, szkic ołówkiem przedstawiający Paderewskiego i portret Henryka Wieniawskiego, dzieło Młodnickiego. Drugą ścianę, zajętą chwilowo przez rozwieszone nuty, pokryją już w najbliższej przyszłości tableau, zawierające fotograficzne podobizny wydziału, grona profesorskiego, chóru, orkiesty, oraz członków honorowych towarzystwa i konserwatoryum muzycznego we Lwowie. Trzecią ściankę tego oddziału zajęły portrety Żeleńskiego i Marka (pędzla Leopolskiego) tudzież fotografie pp. Souwestrów „Echa“, pań: Camillowej, Heller i Nowakowskiej, wreszcie skromna fotografia przedstawiająca pierwszą Halkę na tutejszej scenie, Filomenę Kwiecińską (z roku 1867). Minąwszy okazałych rozmiarów pult kościelny, datujący się prawdopodobnie z siedmnastego wieku a przysłany z Biecza, stajemy przed wystawą „młodej i ruchliwej“ — jak ją zwą kronikarze pism codziennych — firmy księgarskiej, Jakubowskiego i Zadurowicza, skupiającej w swem ręku nakłady wszelkich nowszych kompozycyi pp. Galla, Niewiadomskiego, Sołtysa i Wszelaczyńskiego. Za ową wystawą, w kątku ukryta skromnie lwowska „Lutnia“ zaprodukowała fotograficzne podobizny swych uczestników. Obok grupy członków „Lutni“ zawieszono portret popularnego kompozytora tańców Wrońskiego, tudzież zbiór fotografii pracowników sceny im. Fredry w Stanisławowie, pozostającej od grudnia roku zeszłego pod kierownictwem p. Antoniewskiego. Wachlarz z fotografiami artystek i artystów polskich, wydany przez firmę Stanisława Köhlera, zamyka ten dział wystawy.

Przejdźmy z kolei na lewą stronę sali. I tu w zaciszuym kątku zawieszono portrety Paderewskiego, Stojowskiego, Leszetyckiego, Zarzyckiego, Moniuszki i Chopina, ustawiono biusty Żeleńskiego i Müncheimera. Na przeciwległej ścianie widzimy fotografie zbiorowe towarzystw muzycznych w Przemyślu, w Tarnopolu, w Sanoku, w Brodach i w Krakowie, tudzież artystów sceny warszawskiej. Medaliony Chopina i Mikulego urozmaicają dekoracyę ścianek tego przedziału, w którym znajdują się nadto: cytra klawiszowa, rzekomo własność przed laty królowej Marysieńki, organki z Starego Sącza i zawieszone nad niemi: skrzypce zakopańskie Sabały i teorban ukraiński. Stara huśla, ustawiona osobno pod ścianą zwraca na siebie uwagę ogółu zwiedzających, zaś w osobnej oszklonej szafce złożono instrumenty ludowe: lirę, cymbały, bandurkę i skrzypce przez włościan używane, pospołu z wiolonczelą, starowłoskiemi skrzypcami i z t. z. *Glockenspiel*, zachowanym w tutejszem towarzystwie muzycznem jako pamiątka po Mozarcie. Drugi przedział po lewej stronie zapełniają: dwanaście fotografii z wystawy teatralno-muzycznej w Wiedniu, oraz dwa tableau, przedstawiające artystów dramatu i opery lwowskiej.

Środek między oboma przedziałami wypełniają fortepiany z fabryk Karola Mareckiego (Lwów), Franciszka Woronieckiego (Przemyśl) i Jana Drozdowskiego (Kraków), harmonia Teofila Kotykiewicza, wreszcie narzędzia muzyczne, wyrabiane w pracowni Karola Ferdynanda Langa, weterana tutejszej orkiestry teatralnej i Gustawa Hausslera (Kraków).

W tem też miejscu zauważyliśmy harmonię z fabryki Jana Sliwińskiego, która pierwsza w kraju rozpoczęła wyrób harmoniów. W ciągu ośmnastoletniego istnienia zakładu zbudowano w nim sto organów i około 300 harmoniów rozmaitej wielkości. W fabryce p. Sliwińskiego pracuje stale dwudziestu robotników, zaś o dobroci jego wyrobów świadczą chlubnie liczne medale i odznaczenia, pozyskane na wystawach krajowych i zagranicznych.

W ogóle dział ten wystawy świadczy o zapobiegliwości odnośnej sekcyi urządzającej, pozostającej pod przewodnictwem dr. Aleksandra Tchórznickiego a zastąpionej bardzo fortunnie przez pp. Niewiadomskiego i Wszelaczyńskiego. O ile wszakże korzystnie wypadła wystawa części muzycznej, o tyle jaskrawiej odbija od niej ubóstwo działu teatralnego. Teatr odegrywa w tym oddziale wystawy tę samą rolę, co publicystyka w pawilonie piśmiennictwa. Nie mamy sobie nawzajem nic do wyrzucenia...

Stanisław Pepłowski.

wyznaczeniem mu pensyi trzyletniej o pół raza wyższej niż ją pobierał oddalony, pozostając w czynnej służbie. Li-Hi liczy już lat 43, lecz mimo to matka trzyma go na pasku. Pozwala mu na pożycie z jedną tylko małżonką a w razie, gdy jego królewska Mość wda się w amory z którąkolwiek z dam pałacowych, rejentka oddala natychmiast kokietkę od dworu, a zdarza się często, że chwilowa ulubienica zmiera skutkiem przyczyn bliżej nieokreślonych.

Acz z wielką niechęcią musi się Li-Hi poddać uciążliwemu ceremoniałowi. Podczas audyencyi wdziewa wysoką fioletową czapkę na głowę i otula się w szkarłat tkany złotem, zaś u boku jego figuruje zastęp, złożony z dwustu eunuchów, odzianych w jaskrawy szkarłat. Ministrowie zbliżają się do króla czołgając się na brzuchu, zaś podczas posłuchania udzielonego cudzoziemcom władca szepce do ucha swą odpowiedź. O tem, co się zwie militaryzmem, nie ma mowy w Korei. Cała armia składa się z czterech tysięcy ludzi, niekarnych i źle uzbrojonych. Pułki prowincyonalne posiadają prócz łuków jedynie kije, którymi przy każdej sposobności okładają wieśniaków. Natomiast jako szybkobiegacze są ci żołnierze niezrównani. Oddział, złożony z sześciuset ludzi, przebywa z łatwością dwadzieścia ośm mil angielskich w sześciu godzinach. Szowinizm Japończyków na punkcie posiadania Korei nie dziwi nikogo, obeznanego z tamtejszymi stosunkami. Napad przed wypowiedzeniem wojny uchodził dawniej za barbarzyństwo, dziś jednak nie dziwi nikogo. Wszak i Anglia bombardująca Aleksandryę twierdziła, że nie ma wojny na myśli, jeno wojenne operacye... Podobnie powodem do starcia między Chinami a Japonią są reformy w Korei, w kraju, nie należącym do żadnego z tych dwóch mocarstw. Od Europy uczy się Azya sztuczek dyplomatycznych, upiększających każdy akt najwstrętniejszego gwałtu. Wszak i „nawróceni" ludożercy oświadczali misyonarzom, że zjedli swych bliźnich jedynie z miłości.

Ważność zjazdu

kupców i przemysłowców.

Kupcy i przemysłowcy nasi mają wiele wspólnych, a wiele także sprzecznych interesów, co do których muszą się koniecznie porozumiewać od czasu do czasu, aby strzedz pierwszych i rozwijać je co raz lepiej — a łagodzić drugie. Zjazdy nadają się bardzo dobrze do omawiania spraw wspólnych, do wspólnej ochrony przed szkodliwymi czynnikami, do narady nad projektami ustawodawczymi w sprawach handlowych i przemysłowych do wytaczania skarg i żażaleń, obmyślania sposobów zaradzenia złemu — a wreszcie do wzajemnego nawiązywania stosunków.

Zapowiedziany na 19. bm. zjazd kupców i przemysłowców nadaje się szczególniej ku wszystkim tym celom i zadaniom. Uczestnicy jego będą bowiem mogli obmyśleć na nim wspólnie zarówno środki ochronne przeciw wpływom, oddziaływującym niekorzystnie na handel i przemysł, jako też środki, zmierzające do popierania krajowego handlu i przemysłu, jak nie mniej najlepiej się on nadaje do nawiązania wzajemnych stosunków.

Gdy poprzednie zjazdy kupców miały charakter przeważnie tylko krajowy, i ściągały głównie tylko krajowych kupców i przemysłowców; to obecnie zapowiedziany zjazd obejmuje wszystkie trzy dzielnice naszej ojczyzny, a nadto odbywa się w czasie powszechnej naszej wystawy krajowej. Te dwie okoliczności sprawią zaiste, że nawiązywanie wzajemnych stosunków uzyska szerszy teren i łatwiejsze warunki.

To też spodziewać się należy, że zarówno poczucie obowiązku narodowego, i solidarności, tak ważnej zwykle w zawodzie przemysłowym i handlowym, — jako też poczucie własnego, dobrze zrozumianego interesu zachęci każdego z kupców i przemysłowców do wzięcia udziału w zjeździe, który już bądź co bądź — jak widać z licznych, a wciąż napływających zgłoszeń — będzie jednym z świetniejszych zjazdów wystawowych w ogóle.

Przedewszystkiem należy mieć nadzieję, że nie braknie na nim żadnego z kupców i przemysłowców, biorących czynny udział w wystawie.

Krótko mówiąc, zjazd ten powinienby stać się wyrazem siły polskiego handlu i przemysłu.

I. Zjazd straży skarbowej.

Lwów d. 8. sierpnia.

W dniu dzisiejszym odbyły się wybory do wydziału zawiązać się mającego „Towarz. Wzaj. pomocy". Do wydziału weszli pp.: starsi komisarze: Cholewiński, Malinowski i Uszyński, respicyent Marmurowicz, resp. Kossowski, oraz nadstrażnicy: Błażek i Machel.

Na zastępców wydziałowych wybrano pp.: Zarębę, Zimmermana i Flosza. W ten sposób powstały wydział ukonstytuował się, wybierając starszego komisarza p. Cholewińskiego prezesem, p. nadkom. Malinowskiego jego zastępcą, oraz p. nadkom. Uszyńskiego skarbnikiem.

Po dokonaniu wyborów podziękował p. Malinowski przedstawicielom krajowej władzy skarbowej, reprezentowanej na zjeździe przez dwóch nadinspektorów pp. Jossego i Dobiję, i prosił tychże o dalszą opiekę nad towarzystwem, oraz o wyrażenie podziękowania p. wiceprezydentowi Korytowskiemu za umożliwienie zjazdu. Wreszcie podziękował mowca pp. delegatom za poniesione trudy i koszta, oraz p. Szwartzowi za przewodnictwo.

Z kolei p. nadinspektor Dobija podziękował imieniem prezydyum dyrekcyi skarbowej za objektywny i poważny tok obrad i na tem zjazd członków galicyjskiej straży skarbowej został zamknięty.

Zjazdowi temu powinszować można, że w tak krótkim czasie załatwił konkretnie niezmiernie ważną dla całego stanu urzędników straży kwestyę powołania do życia tow. humanitarnego wzaj. pomocy.

Ostatnie posiedzenie zjazdu odbyło się w koszarach urzędu celnego na pl. Cłowym.

Prąd elektryczny podpalaczem.

Kilka dni temu wydarzył się w naszem mieście ciekawy wypadek. Ośmnastoletni chłopiec, usiłował bowiem podpalić realność nr. 8 położoną przy ulicy Pełczyńskiej, prądem elektrycznym, służącym do prowadzenia wozów i oświetlania ulicy wystawowej. Zamiar ten wykonać zamierzał w sposób dowcipny, który, pomimo, że celu nie osiągnął, zasługuje na uwagę.

Wzdłuż ulicy Pełczyńskiej poprowadziło towarzystwo kolei elektrycznej na 6 metrów wysokich słupach, 8 miedzianych drutów, z których jedna połowa służy do zasilania lamp łukowych oświetlających ulicę wiodącą na wystawę, druga zaś do zasilania przewodów kolei elektrycznej.

Przewody, te prowadzą w odległości 3·15 m. od realności nr. 8, która miała paść ofiarą płomienia. Na froncie tej realności, stoi ze starych desek zbita wozownia, mająca 6 metrów frontowej długości, 5 m. szerokości a 2·5 m. wysokości. Ponieważ realność nie leży w niveau ulicy, lecz wznosi się po nad nią do wysokości 3·5 metra, prowadzi linia drutów przewodowych w wysokości dachu wozowni.

Na jednym z drutów doprowadzających elektryczność do wozów, uwiesił młody niecpoń jeden drut, drugi zaś przymocował do jednego z drutów odprowadzających elektryczność lamp łukowych ustawionych na ulicy i wprowadził oba te druty do wnętrza wozowni, przez mały otwór w jej frontowej ścianie, powstałej wskutek wypadnięcia sęka. Ponieważ dziura sękowa znajdowała się na metr wysoko po nad ziemią, przewód elektryczny zaś, szedł z wysokości dachu, przeto druty łączące przewód z otworem w ścianie, spadały w kierunku ukośnym ku wozowni.

Do kończyn tych drutów wprowadzonych przez dziurę sękową do wnętrza wozowni, przymocował młody sprawca, pręciki wyłamane ze starego parasola, zginając je tak, że obejmowały swymi końcami kawałek węgla kamiennego o wielkości włoskiego orzecha. Ponieważ jeden z drutów przewodowych, na których zawieszono druty spadające ukośnie prowadził do jednego, drugi zaś do drugiego bieguna maszyny dynamo, ustawionej w centralii elektrycznej, więc przez przypięcie drutów żelaznych do owych przewodów, stworzono zwarte koło, w któremby elektryczność krążyć mogła, gdyby w miejsce węgla kamiennego wstawiono węgiel retortowy. Węgiel kamienny nie przeprowadza bowiem elektryczności, podczas gdy węgiel wyrobiony z krusty kotlanej, tworzącej się retortach przy wyrobie gazu świetlnego, jest jej przewodnikiem.

Gdyby w kole utworzonem tym sposobem krążyła elektryczność, natenczas węgiel retortowy przyszedł by niezawodnie do żaru i mógłby wzniecić ogień, gdyby w pobliżu znajdował się materyał palny jak słoma, siano, drzewo itp. Węgiel kamienny, który rzeczywiście wstawiono, nie mógłby się jednak rozżarzyć, bo opór, jaki znajduje elektryczność, przepływając przez taki węgiel, jest większym, aniżeli opór zwojów w motorach wozów elektrycznych i opór węgli retortowych w lampach łukowych.

Chłopak, który zamierzał odprowadzić prąd od przewodów kolei elektrycznej, celem rozżarzenia węgla umieszczonego w wozowni, nie był widocznie obznajomionym dostatecznie z właściwością prądów galwanicznych, bo gdyby tak było, nie wstawiałby w koło obwodowe węgla kamiennego, lecz wsunąłby w jego miejsce węgiel retortowy. Szczęście chciało, że niedouczony fizyk popełnił, oprócz wspomnianego, jeszcze i drugi błąd, który sprawił, że pożar nie mógłby powstać nawet i w tym wypadku, gdyby w kole rozprowadzającem elektryczność znajdował się węgiel retortowy.

Połączył on bowiem druty odprowadzające prąd elektryczny od przewodu ustawionego na słupach wzdłuż ulicy — zanim jeszcze przeszły przez dziurę sękową — drutem z bronzu krzemowego, a więc drutem, jakim się posługuje centralia elektryczna. Przy takiem urządzeniu nie mógł się prąd elektryczny przedostać w całej swej pełni do węgla, umieszczonego we wnętrzu wozowni, bo znajdując krótszą i lepszą drogę przez bronz krzemowy, wracać mógł do centralii, omijając wozownię.

Rzecz widoczna, że przy takiem urządzeniu, pożar wcale nie mógł powstać, bo gdyby prąd był tak silny, że zdołałby stopić miejsca zaczepienia przecznicy krzemowej na drutach żelaznych, to w takim razie druty te, tracąc z powodu przetopienia się w owych miejscach, łączność ze ścianą wozowni, zwisnąć by musiały na drutach przewodowych centralii elektrycznej, skutkiem czego krople topiącego się drutu, spadałyby na ulicę a nie do wozowni. Przewód bronzu krzemowego i węgiel kamienny, zniweczyły więc zamiar podpalenia, jeżeli taki rzeczywiście istniał.

Z tego wszystkiego wynika, że realność nr. 8, nie byłaby narażoną na niebezpieczeństwo ognia nawet i wtedy gdyby w przewodzie, prowadzącym przez wnętrze wozowni krążył prąd galwaniczny, co po zapaleniu lamp łukowych staćby się musiało. Kolej elektryczna mogłaby mieć jednak przykrości, bo prąd zamiast dostawać się do lamp łukowych i wozów, krążyłby krótszą drogą, przez co ulica wystawowa nie miałaby chwilowo światła, a wozy elektryczne siły pędzącej.

Wobec tego, nazuwa się pytanie, dlaczego lampy na ulicy wystawowej nie wygasły a wozy kolei elektrycznej w mieście nie stanęły. Odpowiedź na to pytanie dają robotnicy centralii elektrycznej, którzy fatalnego eksperymentatora na gorącym uczynku schwycili, zanim jeszcze poczęto oświetlać ulicę wystawową.

Gostkowski.

KRONIKA.

Raptularz lwowski.

Czwartek dnia 9 sierpnia.

Od godziny 9. rano plac wystawy otwarty dla publiczności.

Przewodnik po Lwowie: Zakład narodowy im. Ossolińskich (ul. Ossolińskich l. 2.), otwarty codziennie od 9 rano do 2 popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt. — Muzeum im. Lubomirskich otwarte od godziny 9 rano do 1 z południa (we wtorek i piątek także popołudniu od 3—5). Muzeum im. Dzieduszyckich (Teatralna 18), otwarte codzien. z wyjątkiem czwartków od g. 10 rano do 3 popoł. — Muzeum przemysłowe miejskie, otwarte codziennie od g. 9 — 8 z południa. — Nieustająca wystawa Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych (Teatralna 10), otwarta codziennie od godziny 10 rano do 5 wieczorem. — Biblioteka uniwersytecka (ul. św. Mikołaja l. 4) otwarta codziennie od 8—1 z południa i od 4—6 wieczorem. — Biblioteka politechniki otwarta codziennie od 10—1 i od 4—8 wieczorem. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja l. 5) otwarta w środę i w sobotę od 11—1. — Archiwum aktów grodzkich (gmach Bernardyński) otwarte od g. 9—1. — Archiwum i muzeum Stauropigialne (gmach Stauropigii) otwarte codziennie od 9—1 rano. — Wystawa obrazów i starożytnej porcelany ze zbiorów dra Weigla otwarta w niedziele, wtorki, czwartki, od godziny 12—2 w południe. (Ul. Akademicka l. 22. II p.) — Historyczna wystawa podręczników szkolnych w bibliotece uniwersyteckiej.

Widowiska w mieście. Fonograf Edisona (ulica Halicka 10, od godziny 9 rano do godziny 9 wieczorem). — Panorama polska. (Plac Halicki l. 12). Ateny i Stambuł (od godziny 9 rano do godz. 9 wiecz.) — Teatr Skarbkowski „Mara". Początek o godzinie 7½ wieczorem. — Cyrk Sidolego na placu Franciszkańskim; początek przedstawienia o godz. 8. wieczorem.

Widowiska na wystawie „Bitwa Racławicka" (panorama) otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem (wstęp 50 ct.). — Wystawa obrazów i starożytności w pałacu sztuki. — Mauzoleum Matejkowskie. (Wstęp 30 ct.) — Akwaryum. — Fontana świetlna od g. 9 wiecz. — Kolej napowietrzna. — Kolej naftowa — Fonograf Edisona. — Trzecia wystawa ogrodnicza. — Przedstawienia murzyńskie w Salonie Polsko-Amerykańskim (Wstęp na wystawę do godziny piątej popołudniu 50 ct. od godziny piątej 35 ct.).

Lwów dnia 8. sierpnia.

Zapiski osobiste. Znany lekarz tutejszy dr. Zygmunt Kniaziołucki wyjechał na kilka tygodni, udając się do Rygi w Szwajcaryi, skąd podąży następnie do Włoch.

Ks. Adam Sapieha wyjechał na 10 dni do Truskawca.

Prof. dr. Dunikowski zachorował na nieżyt kiszkowy.

Artyści-malarze Teodor Aksentowicz i Stanisław Rejchan, przybyli z Paryża do Lwowa.

Bawią w naszem mieście: prezydent sądu wyższego p. Zborowski i dyrektor teatru krakowskiego p. Tadeusz Pawlikowski.

W stanie zdrowia dr. Opolskiego zaszło wczoraj znaczne polepszenie. Drowie Janda i Stachiewicz czuwają nieustannie przy łożu chorego kolegi.

Z życia towarzyskiego. P. Stanisław Rejchan, zaszczytnie znany artysta malarz i ilustrator pism francuskich, zaręczył się w tych dniach z panną Ireną Metzgerówną, córką znanego u nas jenerała, komendanta domu inwalidów w Wiedniu.

Goście z Węgier. Wczoraj o godzinie 5 popoł udał się p. prez. min. Wekerle w towarzystwie dr. Kowatsa do ks. marszałka Sanguszki i St. hr. Badeniego, gdzie oddał bilety wizytowe. Następnie udał się na plac wystawy, gdzie przybyli również ministrowie Lukacs i Josipowicz z radcami ministeryalnymi. U bram wystawy powitali panów ministrów St. hr. Badeni, dyr Marchwicki, Gorayski, Mikolasch, dr. Zgórski i sekretarz p. Zieliński. Po przedstawieniu przez dyr. Marchwickiego, obecnych panów — udali się pp. ministrowie na taras przed pałacem sztuki, skąd podziwiali perspektywiczny widok na leżące u stóp wystawy miasto, poczem poszli do pawilonu przemysłowego. Tutaj wyjaśnień udzielali pp. Marchwicki i Zgórski. P. Wekerle ze szczególnem zajęciem przyglądał się okazom, wystawionym przez gal. Tow. handlowe i wypytywał p. Zgórskiego szczegółowo o stan i rozwój u nas drobnego przemysłu. Następnie udali się dostojni goście do panoramy, która wywarła na wszystkich, zwłaszcza zaś na prezydencie ministrów potężne, wrażenie. P. Wekerle zaznaczył w rozmowie z dyr. Zgórskim, że dużo już słyszał o panoramie polskiej na wystawie, przyznaje jednak, że to, co dziś zobaczył, przechodzi wszelkie jego oczekiwania. W pawilonie sztuki zachwycali się pp. ministrowie obrazami: Pruszkowskiego, Malczewskiego, Juliusza i Wojciecha Kossaka, Gierymskiego, Siemiradzkiego, portretami Bilińskiej itd. W mauzoleum Matejki nie znajdywali nasi goście dość słów dla wyrażenia swego zachwytu i potężnego wrażenia, jakie na nich wywarła nieśmiertelna twórczość artystyczna twórcy „Unii lubelskiej."

Do dyr. Zgórskiego odezwał się p. Weckerle w pawilonie sztuki: „Ja wirklich, die Polen verstehen ihre Politik zu treiben". Z kolei zwidził p. prezydent ministrów pawilony: architektury i ks. Andrzeja Potockiego. Ostatni specyalnie zainteresował p. Weckerlego, który wypytywał dyr. Marchwickiego o stosunki i dane statystyczne cukrowni w Sędziszowie oraz o miejsca wywozu cukru.

Stąd udali się (o godz. 7. wiecz.) ministrowie w towarzystwie pp. namiestnika, wiceprezydenta Korytowskiego, St. hr. Badeniego, pr. Gorayskiego i w. i., a oraz sekretarzy ministeryalnych, do restauracyi wystawowej Gerarda, gdzie dano obiad, który przeciągnął się do godziny 9½ wieczorem.

Następnie przypatrywali się szan. goście fontannie świetlnej, która wczoraj lepiej niż kiedykolwiek funkcyonowała — z tarasy restauracyi Baczyńskiego, a przed 11 opuścili plac wystawy udając się z powrotem do hotelu Imperial.

Pojechano tedy koło gmachu sejmowego, dalej prawą stroną ogrodu jezuickiego, koło cerkwi św. Jura i politechniki, stąd na dół ulicą Kraszewskiego, przed gmach sejmowy, ulicą Trzeciego Maja, Jagiellońską i Karola Ludwika, przed bazar krajowy. Ministrowie weszli do bazaru i oglądali szczegółowo wszystkie w nim pomieszczone wyroby i oddawali im wielkie pochwały. Minister handlu p. Lukacs zakupił cały ubiór krakowski dla 3-letniego chłopca i góralski (z okolic Nowego Sącza) dla dziewczynki, krakuski z pawiemi piórami i dwie pary dziecinnych góralskich krypci. Z Bazaru udano się do muzeum Włodzimierza hr. Dzieduszyckiego. Goście obejrzeli dokładnie całe muzeum, wyrażając się w słowach jak najpochlebniejszych o zbiorach, oraz zaznaczyli podziwienie, iż bogaty zbiór, jakich niewiele znajdzie się w całej Europie, zawdzięcza swe powstanie i istnienie niezmordowanej pracy jednego człowieka. Przed opuszczeniem muzeum ministrowie Wekerle i Lukacs zapisali swe nazwiska w księgę pamiątkową muzeum po węgiersku, zaś minister Josipowics po chorwacku. Następnie udali się goście na Wysoki zamek, poczem pojechali na wystawę. Po drodze złożyli bilety wizytowe u komenderującego ks. Windischgraetza i prezydenta miasta p. Mochnackiego. Na wystawę przybyli o godz. 10½ i rozpoczęli zwiedzanie wystawy od pawilonu Wydziału krajowego, po którym oprowadzał ich p. Romanowicz.

Goście podziwiali wyroby naszych krajowych szkół przemysłowych i oddawali im pochwały.

W południe dyrektor wystawy p. Marchwicki dał w hali muzycznej śniadanie na cześć gości węgierskich.

Następnie zwiedzali dalej wystawę, a po obiedzie, który dał dla gości St. hr. Badeni w restauracyi Gerarda o godz. 5 po poł. odjechali pp. ministrowie na dworzec kolejowy, skąd o godzinie 7 m. 35 wieczorem wyruszyli na Ławoczne do Pesztu.

Z placu wystawy. Pierwszy raz od chwili otwarcia wystawy — słyszeliśmy wczoraj na placu (a także w mieście) głośne okrzyki „Eljen Magyar", oczywiście na cześć bawiących we Lwowie dygnitarzy zalitawskich. Powszechną uwagę zwraca na siebie mianowicie wielce typowa postać dr. Weckerlego. To też imię jego było wczoraj na wystawie na ustach nawet tych osób, którzy zazwyczaj pewnie nie śledzą wcale politycznych kroków węgierskiego premiera. Oprócz dygnitarzy z tamtej strony Litawy — zwracała wczoraj uwagę masowa wycieczka z przemyskiego pod kierunkiem nauczyciela p. Müllera. Złożyły się na nią: i dzieci obojga płci, przemysłowcy, rękodzielnicy, nauczyciele i nauczycielki, łącznie 456 osób. Przemyślanie spożyli obiad przed cerkiewką, w etnografii, zwiedzili Racławice i ważniejsze pawilony, a wieczorem przyglądali się z zachwytem fontannie. O godz. 8½ zbliżył się do przemyślan p. dyr. Marchwicki i powitał ich serdecznemi słowy, imieniem gospodarzy wystawy. Za powitalną przemowę tę podziękował imieniem wszystkich p. Müller.

Popłoch. Wczoraj o 6 po południu, właśnie gdy ministrowie węgierscy nadeszli do restauracyi Gerarda, zapaliła się w kawiarni Ważnego na placu wystawy firanka od rzuconego przez któregoś z gości nieostrożnie cygara. Przytomności obecnych zawdzięczać należy, że skończyło się na spaleniu firanki i strachu obecnych.

Wóz tramwayu elektrycznego numer 9 ruszył wczoraj wieczorem o godzinie 8 minut 15 całym pędem z placu wystawy wskutek złego ustawienia hamulca w tyle wozu. Wypadek mógł w obec ostrych skrętów być groźnym dla jadących, ledwie mogących się utrzymać na nogach. Służba wozu, aby się salwować, zwalała winę na jadących, a mianowicie na powszechnie szanowanego wyższego urzędnika z Krakowa, bawiącego tu chwilowo dla zwiedzenia wystawy, że z powodu dotknięcia się korby spowodował złe ustawienie się hamulca. Ze względu, iż w tyle wozu zazwyczaj dużo stoi osób i wskutek tego potrącenie korby łatwo może nastąpić, należałoby zarządzić dla uniknięcia tego rodzaju wypadków, aby przynajmniej, gdy wóz zjeżdża z góry, czuwał nad korbą ktoś ze służby.

Demonstracyę przygotowuje komitet partyi socyalno-demokratycznej. W wydanej obecnie odezwie donoszącej, że od 12 do do 16 bm. ma się odbyć we Lwowie zjazd partyi socyalno-demokratycznej, zapowiada, iż sposobności tej użyją także dla złożenia hołdu temu, który dał proletaryatowi polskiemu hymn „Czerwony sztandar", położy więc kamień pamięci na grobie Bolesława Czerwieńskiego, który spoczywa na tutejszym łyczakowskim cmentarzu. W tym celu komitet zamierza urządzić w niedzielę dnia 12 bm. pochód z rynku na cmentarz celem odsłonięcia tam nagrobka. Po południu ma odbyć się zabawa ludowa, następnego dnia w poniedziałek 13 bm. o godz. 7 wieczorem zgromadzenie ludowe, a we środę dnia 15 bm. gremialne zwidzenie wystawy krajowej, gdzie — jak powiada odezwa — „zgromadzone są owoce naszej (socyalno-demokratycznej ?) robotniczej pracy". Odezwa kończy się jak zwykle podobne manifesty okrzykiem: „Niech żyje międzynarodowa socyalna demokracya! Niech żyje solidarność robotnicza!"

W sprawie zjazdu kupców i przemysłowców należy się zgłaszać do pana Stan. Gabriela, pl. Halicki l. 3, lub do redakcyi *Dźwigni*. Karta uczestnictwa kosztuje 5 zł.

Grono b. uczniów szkoły polskiej „Montparnasse" w Paryżu, — zamieszkałych obecnie we Lwowie, korzystając z wystawy, powzięło zamiar urządzić zjazd wszystkich byłych uczniów tejże szkoły. Pp. Kazimierz Zaleski, Kazimierz Jankowski, Henryk Czaplicki i Zenon Suszycki wydali w tym celu odezwę, w której między innemi czytamy: „Dziś po latach wielu, kiedy szkoła ta już należy do przeszłości a uczniowie jej pracujący na różnych polach i odmiennych warunkach a do tego rozrzuceni po całym prawie świecie, nie mieli sposobności utrzymania dawnych stosunków — sądzimy, że koledzy z radością przyjmą naszą propozycyę zebrania się i wspólnego zwidzenia wystawy krajowej we Lwowie. Udajemy się przeto do wszystkich kolegów z tą propozycyą, upraszając o rychłe zgłoszenia, które należy przesyłać na ręce p. Kazimierza Zaleskiego, dyrektora biura kolejowego w wydziale krajowym we Lwowie, — poczem szczegółowy program rozesłany zostanie. Ci z kolegów, którzyby nie mogli przybyć na zjazd, raczą zawiadomić komitet listownie lub telegraficznie pod powyższym adresem. Zjazd naznacza się na 1, 2 i 3 września b. r. Gdyby który z kolegów z powodu mylnego adresu lub braku tegoż nie otrzymał zawiadomienia, odezwę niniejszą raczy uważać za zaproszenie."

Ankieta zwołana przez dyrekcyę gal. Tow. kredytowego ziemskiego w sprawie uproszczenia prowadzenia rachunków tegoż Towarzystwa, odbyła obrady swe w dniach 6, 7 i 8 bm. Ankieta uznała dotychczasowy sposób prowadzenia buchalteryi za zupełnie odpowiedni naszemu interesowi hipotecznemu i wyraziła swą opinię, że jeśliby dyrekcya Tow. kredytowego ziemskiego uważała za pożądane wejść z czasem na drogę najnowszych zdobyczy na polu buchalteryi, to w takim razie jako wzór godny naśladowania poleca się Bank hipoteczny w Pradze czeskiej. Kwestya ta będzie także przedmiotem wyczerpujących obrad na najbliższem zebraniu delegatów Towarzystwa.

Odnośnie do ankiety, obradującej obecnie w gal. towarzystwie kredytowem ziemskiem nad zaprowadzeniem reform w rachunkowości tegoż towarzystwa piszą z Poznania: Dr. Włodzimierz Budzynowski, przybyły przed niejakim czasem do Poznania jako wysłannik galicyjskiego towarzystwa kredytowego ziemskiego, celem zapoznania się z organizacyą poznańskiego ziemstwa kredytowego, doznał niezwykle gościnnego przyjęcia. Generalny dyrektor poznańskiego ziemstwa, z inąd wielki nieprzyjaciel Polaków, poseł v. Staudy, z wielką uprzejmością sam informował i kazał informować gościa o wszelkich szczegółach, a jedyny polski radca ziemstwa, p. K. Szczaniecki, urządził na cześć jego ucztę w Bazarze, w której prócz dostojników ziemstwa. wzięli udział pp. Cegielski, Chłapowski i Dembiński. Gość zrewanżował się obiadem, wydanym w niemieckim hotelu Myliusa.

Tablica pamiątkowa dla śp. Kwiecińskiego. Dyrekcya teatru hr. Skarbka pragnąć uczcić pamięć śp. Łucyana Kwiecińskiego, najwięcej zasłużonego artysty sceny lwowskiej, postanowiła wspólnie z kolegami zmarłego wznieść tablicę marmurową w jednym z kościołów tutejszych, lub na cmentarzu, oraz skromny pomnik na grobie jego w Iwoniczu. Śp. Łucyan Kwieciński pracował tak szczerze i z chlubą dla sztuki polskiej, że niewątpliwie i publiczność lwowska oceniając jego wielkie zasługi, zechce może małemi datkami przyczynić się do uczczenia pamięci uczciwego człowieka i znakomitego artysty. Zawiązany komitet w celu przyprowadzenia do skutku powziętego zamiaru, składają oprócz dyrekcyi pp. Gustaw Fiszer, Adolf Walewski, Władysław Woleński i Roman Żelazowski. P. St. R. Lewandowski, znany artysta-rzeźbiarz, podjął się bezinteresownego wykonania pomnika za zwrotem kosztów

Emilia Miarczauka, córka zasłużonego wielce na Szląsku pracownika narodowego Karola Mirki założyła we Lwowie pracownię sukien damskich i szkołę kroju. Nie wątpimy, że publiczność nasza, chcąc dać jako taki wyraz uznania i wdzięczności za pracę ojca pełną dla narodu naszego pożytku — nie poskąpi jego córce pole do pracy dla kawałka chleba.

Z sfer prawniczych. Według urzędowego sprawozdania ministerstwa sprawiedliwości liczba wszystkich praktykantów sądowych, kandydatów adwokackich i notaryalnych wynosiła z końcem r. 1893 we wszystkich okręgach wyższych sądów krajowych 2 923 czyli o 17 mniej niż z końcem r. 1892. Z ogólnej tej liczby przypada: 388 na praktykantów sądowych, 1.852 na kandydatów adwokackich i 683 na kandydatów notaryalnych. Liczba kandydatów adwokatury powiększyła się o 16, natomiast praktykantów sądowych zmniejszyła się o 21, a kandydatów notaryalnych o 12. Z ogólnej liczby kandydatów sądowych adwokackich i notaryalnych przypada najwięcej na Galicyę bo 733, Bukowinę 81, Dolną Austryę 605, Górną Austryę 57, Salcburg 21, Czechy 700, Morawę 196, Szląsk 46, Styryę 128, Karyntyę 29, Krainę 49, Tyrol i Vorarlberg 145, Tryest i Pobrzeże 77, Dalmacyę 56. Egzamina sędziowskie złożyło w ciągu roku ubiegłego 153 kandydatów, 8 nie odpowiedziało wymaganiom. Z 234 kandydatów adwokackich zdało 220, 14 zostało reprobowanych. Do egzaminu notaryalnego przystąpiło 43 kandydatów, z tych zdało 40, 3 zaś nie odpowiedziało wymaganiem.

Magistrat m. Lwowa wydał okólnik do pp. lekarzy i chirurgów tej treści, że celem zabezpieczenia dostatecznych sił lekarskich do niesienia pomocy na wypadek wybuchu cholery oraz celem odpowiedniego przeprowadzenia zarządzeń sanitarno-policyjnych, poleciło namiestnictwo zapytać pp. lekarzy, w tutejszym okręgu administracyjnym zamieszkałych, którzy z nich byliby skłonni w razie potrzeby po za miejscem swej siedziby przyjąć obowiązek leczenia chorych cholerycznych na czas trwania epidemii. Lekarzom i chirurgom zapewnia namiestnictwo oprócz zwrotu kosztów podróży i wolnego mieszkania, dyety po 10 zł. za dobę, które odpowiednio do stosunków miejscowych aż do kwoty 15 zł. podwyższone być mogą.

Nadto zwróciło namiestnictwo uwagę, że wydane rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych i skarbu, dotyczące zaopatrzenia wdów i sierot po lekarzach i chirurgach, użytych do stłumienia epidemii cholery, pozostaje dotychczas w mocy — wobec czego wdowy i sieroty po lekarzach pomocniczych mają takie samo prawo do pensyi wdowiej i dodatku na wychowanie, jak wdowy i sieroty po lekarzach, którzy pozostawali w służbie rządowej.

Prócz tego zapewnia namiestnictwo, że lekarze choleryczni, ubiegający się o posady w państwowej służbie zdrowia przy równych zresztą warunkach, będą mieli prawo do szczególniejszego uwzględnienia.

Oględziny lekarskie na stacyi Dziedzice dla osób jadących z Galicyi i ich pakunków ustają, — natomiast oględzinom lekarskim podlegają tylko pakunki osób podejrzanie chorych i każdy taki podróżny będzie wraz z swym pakunkiem oddanym do lazaretu w Białej.

W zakładzie karnym odbędą się w tamtejszej szkole d. 30. i 31 bm. o godz. 9-tej przed południem roczne egzaminy, a mianowicie w czwartek 30. b. m. w II. i III. klasie, a w piątek pnia 31. w I. klasie. Przed rozpoczęciem egzaminu odprawioną zostanie w kaplicy tego zakładu o godzinie 8½ w obecności wszystkich do szkoły chodzących więźni cicha msza święta, podczas której popisywać się będą ci więźnie, którzy się uczyli muzyki wokalnej i i instrumentalnej.

Zbiegły więzień Więzień Jan Urban, który w tutejszym zakładzie karnym karę 4-letniego ciężkiego więzienia za zbrodnię kradzieży odbywał, zbiegł z roboty w fabryce mąki kościanej Juliana Wanga we Lwowie, za Żółkiewską rogatką koło Zniesienia położonej.

Zgubiony dnia 7. b. m. damski zegarek można odebrać plac Wacława Dąbrowskiego l. 3. II. piętro u WP. Edwarda Heppego.

Z Kochawiny piszą nam: W dniach 29, 30, 31 bm. i 1 września br. odbędą się w Kochawinie, w powiecie żydaczowskim, miejscu oddawna cudami słynącem, uroczystość poświęcenia nowego kościoła i przeniesienia cudownego obrazu najświętszej Maryi Panny do nowej świątyni. Program uroczystości jest następujący: Dnia 29 sierpnia popołudniu przybędzie do Kochawiny ks. biskup Puzyna i po wstępnem nabożeństwie będzie udzielać sakramentu bierzmowania. Na drugi dzień tj. 30 odprawi się konsekracya nowego kościoła a w piątek 31 wizyta biskupia. Dnia 1 września t. j. w sobotę przeniesienie cudownego obrazu najśw. Maryi Panny do nowego kościoła, której to ceremonii dopełni ks. arcybiskup Morawski w asystencyi innych dostojników kościoła. Spodziewani są prawie wszyscy książęta kościoła wszystkich trzech obrządków. Będzie to uroczystość niezwykła, zdarzająca się raz na setki lat i zapewne zgromadzi liczne zastępy czcicieli Maryi i wiernych kościoła.

Odpust na Kalwaryi. Telegrafują nam 8. bm. z Wiednia: Celem zapobieżenia zawleczeniu cholery zniosła dyrekcya kolei północnej zniżone bilety jazdy dla osób udających się na odpust do Kalwaryi Zebrzydowskiej. Aż do dalszego zarządzenia nie będą wcale kursowały osobne pociągi na odpust do Kalwaryi.

Z Podhajec piszą nam o pożarze browaru, który zdarzył się tam dnia 5 bm.: W trzy minuty po wybuchu ognia wyruszyła straż pożarna z kompletnym trenem o 4 sikawkach 1 hydroforze, niemniej z 6 beczkowozami oraz drabinami hakowemi w liczbie 64 ludzi pod komendą naczelnika p. Emanuela Sygiericza na miejsce katastrofy. Zastano browar w płomieniach, toż samo przytykający dom mieszkalny i stajnię. Akcyę ratunkową rozpoczęła straż pożarna zniesieniem dachów nad pomieszkaniem browarnika i od strony zagrożonych budynków p. Orzelskiej. Przy gaszeniu ognia dwóch strażaków spadło z dachu, a pierwszą pomoc lekarską na placu pogorzeli udzielili im pp. dr. Zygmunt Dzikowski, dr. Stanisław Choróbski i dr. Arnold Landau. Straży pożarniczej i energicznym zarządzeniom tutejszego starosty p. Jakóba Sokołowskiego zawdzięczyć należy, że akcya ratunkowa nader szybko postępowała. Niemniej przyczynił się także do zlokalizowania ognia naczelnik sądowy p. Włodzimierz Żegiestowski przy obronie pomieszkania komisarza skarbowego p. Deblessema oraz p. Izydor Pisecki, adjutant korpusu. Dzielnie wspierała ochotniczą straż pożarną tutejsza żandarmerya pod rozkazami niezmordowanego komendanta tejże p Sekaca.

Wyścigi w Tatra-Łomnicz. Ostatniego dnia wyścigów w d. 5 bm. pierwszą nagrodę 2000 koron wzięła 3-letnia klacz hr. Józefa Potockiego „Satanella", druga przyszła „Miertne" Blaskovitsa, trzecia Ant. hr. Zichy'ego „Gar"; totalizator płacił 37 zł. za 5 zł. W drugim biegu wzięła nagrodę Batthyany'sa „Orpheline", - trzecia do mety przyszła Józefa hr. Potockiego „Sunbeam". W trzecim biegu nagrodę wzięła Springera „Kis-Ibly'a", w czwartym Esterhazy'ego „Thema".

Wiedeń-Ostenda. Zaprowadzony został nowy pociąg, skutkiem czego z Wiednia do Ostendy przybywa się w ciągu 25 godzin. Do pociągu tego dodawane są zawsze: jeden wagon restauracyjny i dwa wozy sypialne o 40 łóżkach.

Z testamentu arcyks. Wilhelma, inspektora artyleryi, zmarłego skutkiem upadku z konia, spłoszonego koleją elektryczną, podajemy następujące szczegóły: spadkobiercą uniwersalnym został, jak wiadomo, arcyks. Eugeniusz; legaty zaś przypadają: arcyks. Elżbiecie 300.000 zł., arcyks. Maryi Rainer 100.000 zł., hr. Koblitz 50.000 zł. i coroczny dodatek 2.500 zł. Oprócz zakładu Sióstr niemieckiego zakonu w Cieszynie, któremu arcyks. zapisał 50.000 zł., przeznaczył zmarły wdowom i sierotom po artylerzystach 20.000 zł., ubogim m. Wiednia 10.000 zł., szpitalowi niemieckiego zakonu 20.000 zł., ubogim m. Baden i Weikersdorf 5.000 zł.

Arcyksiążę Wilhelm i Honwedzi. *W. Allg. Ztg.* zamieszcza artykuł poświęcony zgasłemu arcyksięciu, który głównym był inicyatorem w sprawie zniesienia kary cielesnej dla honwedów, wcielonych w roku 1849 przemocą do armii austryackiej. Powodem interwencyi arcyksięcia był tragiczny wypadek, który miał miejsce w owym czasie w jednym z pułków husarskich.

Oto pełnił w nim służbę szeregowca syn pewnego właściciela dóbr z Węgier połu-

dniowych, były oficer honwedów. Młodzieniec ten ubóstwiany przez towarzyszów, był solą w oku rotmistrzowi, który też pewnego dnia skazał go na dziesięć plag, zanim jednak karę wykonano, skazany odebrał sobie życie pchnięciem scyzoryka w serce. Rodzice nieszczęśliwego samobójcy zdołali zawiadomić o katastrofie arcyksięcia Wilhelma, który oburzony tem barbarzyństwem zawołał: Prześladowanie honwedów musi ustać. W przeciwnym razie złożę mój stopień i udam się za granicę. Jakoż udał się bezzwłocznie do cesarza, któremu przedstawił ohydne traktowanie oficerów od honwedów. W dwa dni później ukazał się rozkaz dzienny do armii tej treści, iż szeregowców, wziętych za karę do wojska, karać miano kijami tylko w razie popełnienia pospolitej zbrodni".

Przeciw przepełnieniu tramwajów wystąpił naczelnik Petersburga energicznie. Wezwał on przedewszystkiem zarząd tramwaju, aby czuwał nad tem, by w miejscach większego ruchu była zawsze wystarczająca ilość wozów, zdolna do obsłużenia publiczności. Powtóre nakazał urządzenie zamknięć platformy przedniej i tylnej; gdy wszystkie miejsca są już zajęte w tramwaju, należy platformy zamknąć i więcej osób nie wpuszczać. Gdyby przed zamknięciem natłoczyło się do wozu więcej osób, aniżeli jest miejsc, konduktora rzeczą jest nie sprzedać biletów podróżnym przewyższającym ilość oznaczoną, wóz zatrzymać przy najbliższym posterunku policyjnym i nadliczbowych pasażerów wysadzić, a gdyby się który z nich wzbraniał wysiąść, posterunek policyi zanotuje ich nazwiska, a gdyby się wzbraniali je podać, uwięzi ich i odstawi do aresztów. Każdy oficer policyi spostrzegłszy na drodze tramwaj przepełniony, ma prawo zatrzymać go i zrobić porządek.

Zderzenie pociągów. Z Genui telegrafują nam 8. sierpnia: Na stacyi Aqua-Santa, leżącej na linii kolejowej z Genuy do Asti, zetknęły się dwa pociągi. Dziewięciu podróżnych zostało pokaleczonych.

List Caseria. Z więzienia napisał Caserio do swej matki list następującej treści: „Kochana matko! Kreśląc te słowa zawiadamiam was, że zostałem na śmierć skazany. Zechciejcie uwierzyć, że nie jestem — jak to ogólnie głoszą — pospolitym mordercą. Znacie me dobre serce i wiecie, jak było czułem, gdy u was przebywałem. Serce me pozostało i dziś takiem. Popełniając ów czyn, spełniłem takowy jedynie z powodu, iż sprzykrzyło mi się patrzyć, że w świecie tyle niesłuszności panuje. Wdzięczny jestem księdzu Aleksandrowi za jego odwiedziny, lecz nie mogę się spowiadać. Pozdrawiam i całuję wszystkich. Napiszcie raz jeszcze". — Matka Caseria wystosowała list do pani Carnot, w którym wspomina, iż cały świat będzie czcił jej wspaniałomyślność, jeśli wstawi się za jej nieszczęśliwym synem.

Hymen w maneżu. Słynna z odwagi i z urody Oceana Renz, zachwycająca w cyrku tegoż nazwiska stolice europejskie, usuwa się — jak głoszą pisma wiedeńskie — w zacisze życia prywatnego, zaślubiając p. v. Lepel w Hamburgu.

Fortuna z... napiwków. Z Paryża donoszą, iż na rzecz miasta zakupiono tam w tych dniach spory kawał placu przy ulicy de Vaugirard, płacąc nań okazałą sumkę 600.000 fr. Szczęśliwym posiadaczem owego potrzebnego miastu placu okazał się dawny kamerdymedyner nieżyjącego już a słynnego profesora doktora Ricerda. Z napiwków od pacyentów swego pana był on w możności odkładać tak wiele, iż obok owego placu posiada jeszcze piękną posiadłość ziemską i spore kapitaliki w kilku bankach. Milion z napiwków — to też coś w rodzaju fin de siècle!

La bete humaine. *Gazetta Piemontese* donosi o wypadku, który nader żywo przypomina końcowy ustęp z romansu Zoli „La bete humaine". Maszynista Napello prowadził próżny pociąg zestawiony na bocznym dworcu, na dworzec główny w Genui. W drodze zemdlał. Pociąg z błyskawiczną szybkością popędził aż do Sampierdarena, gdzie wpadł na zatrzymany właśnie pociąg towarowy. Lokomotywa zdruzgotała cztery wozy. Napello zleciał z tendra, lecz owdem niemal nie odniósł żadnego poważniejszego uszkodzenia.

Z sądu karnego otrzymujemy następujący wyrok: „W imieniu Jego Cesarskiej Mości! C. k. Sąd krajowy dla spraw karnych orzekł na mocy §§ 489 i 493 p. k. i § 37 u. pr., że treść artykułu umieszczonego w nr. 182 czasopisma *Gazeta Narodowa* z dnia 31 lipca 1894 pod napisem: „Męczennicy idei" zawiera znamiona występku z § 305 u. k., zatem usprawiedliwioną jest zarządzona przez c. k. Prokuratora rządowego konfiskata tego czasopisma. W skutek tej uchwały wzbronione jest dalsze rozpowszechnianie tego artykułu a zabrany nakład ma być zniszczony. Powody: Treść bowiem artykułu powyższego wielbi i zachwala oraz czcić nakazuje czyny ustawą zakazane i potępione, co zawiera znamiona § 305 u. k., wobec czego zarządzona przez c. k. Prokur. Państwa na d. 30 lipca b. r. konfiskata czasopisma *Gazeta Narodowa* jest zupełnie usprawiedliwioną."

Głosy publiczności.

Rubryka płatna po 50 ct. za wiersz drobnym drukiem)

Sztuki piękne.

Teatr. „Traviata" z panią Camilową w partyi tytułowej zapełniła wczoraj szczelnie salę skarbkowską. Sympatycznego gościa przyjmowano bardzo przychylnie. Oklaskami z panią Camilową dzielił się p. Myszuga, niezrównany Alfred.

Repertoar teatralny. Dziś we czwartek w teatrze hr. Skarbka dane będą dwie znakomite opery, a mianowicie „Pajace" Leoncavalla i „Cavalleria rusticana" Mascagniego. Gościnny występ pań: Camillowej, Malinowskiej, Strassern, oraz pp. Mateusza Schlaffenberga i Górskiego. — W piątek w teatrze hr. Skarbka z powodu przygotowań do wystawienia znakomitej opery Hummla p. t. „Mara" przedstawienia nie będzie, natomiast danym będzie w teatrze letnim „Klub kawalerów" komedya w 3 aktach Michała Bałuckiego w nowej obsadzie. — W sobotę w teatrze hr. Skarbka po raz pierwszy „Mara" opera w 1 akcie Ferdynanda Hummla z panną Strassern, pp. Schlaffenbergiem i Górskim.

Ostatnie wiadomości.

Wiener Zeitung ogłasza sankcyonowaną ustawę rozszerzającą obowiązek ubezpieczenia robotników od wypadków.

Wedle otrzymanego dzisiaj telegramu z Kopenhagi, prezydent gabinetu Estrup, który przed 20 laty stał na czele rządu w Danii, a przez dziewięć ostatnich lat zostawał w zatargu konstytucyjnym z drugą izbą, t. z. folkethingem, podał się do dymisyi, następcą jego został obecny minister spraw zagraniczn. bar. Reetz-Thott. Wiadomo, że po zatargu konstytucyjnym ostatniej wiosny doszło do skutku porozumienie i że dnia 1. kwietnia b r. obydwie izby po raz pierwszy od 9 lat uchwaliły całkowity budżet. Już wtedy Estrup zapowiedział, iż latem ustąpi ze swego stanowiska, a zapowiedź tę obecnie urzeczywistnił. Do nowego gabinetu barona Reetz-Thotta wstąpiło kilku członków lewicy, którzy przyczynili się do zawarcia wspomnianej ugody wiosennej.

Telegramy.

Wiedeń d. 8 sierpnia.

Pol. Cor. podaje, że mimo wypowiedzenia wojny między Chinami i Japonią, rozważają szczególnie w Paryżu, czyby się nie dało przez energiczną akcyę zapobiedz dalszemu krwi rozlewowi. Interesy francuskie, szczególnie handlowo polityczne mogą wskutek wojny bardzo ucierpieć, w Paryżu ubolewają tedy, że mocarstwa europejskie nie interweniowały energicznie w Pekingu i Tokio za utrzymaniem pokoju. Nawet teraz jeszcze nie jest zapóźno uspokoić wojownicze usposobienia, jeżeli rządy europejskie odstąpią od swoich separatystycznych interesów w Azyi wschodniej. Rosya i Francya zdają się być skłonne do zgodnej akcyi z Anglią co do przywrócenia pokoju pod warunkiem jednak, że stan posiadania Korei nie będzie naruszony, czego zresztą Japonia także pragnie.

Wiedeń d. 8 sierpnia.

Na wydziale prawniczym uniwersytetu odbyła się wczoraj promocya Edwarda Fischera Colbrie i Arnolda Krasnego *sub auspiciis imperatoris*.

Cesarza reprezentował namiestnik hr. Kielmansegg, który do obu kandydatów przemówił w sposób bardzo znaczący; przedewszystkiem zaznaczył namiestnik, jak wielki spotkał go zaszczyt otrzymawszy polecenie zastąpienia Najj. Pana przy tym akcie, a potem rzekł:

Dzisiejsza uroczystość nabrała dlatego tak podniosłego charakteru, że patryotyzm w panu rektorze i dziekanie fakultetu prawniczego znalazł mowców, którzy go sławią! Pan rektor słusznie podnosi, iż oko monarchy naszego czuwa z ojcowską pieczołowitością nad rozwojem uniwersyteckich zakładów naukowych, które cieszą się zawsze szczególniejszemi odznaczeniami. Odznaczonymi bywają mężowie, którzy zdobyli sobie zasługi około dobra publicznego; wy młodzi doktorowie zostajecie odznaczonymi bez tych zasług, tem większym więc obowiązkiem waszym, byście się okazali godnymi tych zasług. Oby te odszczególnienia było zachętą do wdzięczności wobec monarchy i ojczyzny. Byłbym rad, gdyby wszyscy słuchacze uniwersytetu słyszeli słowa patryotyzmu, które dziekan profesor Brunenmeister dzisiaj wypowiedział, jest to nader wielką potrzebą dla młodzieży tutejszej *Alma mater* Studenci wiedeńscy powinni być dumni na swoją wszechnicę. Owi studenci, którym niestety brak patryotyzmu — działają pod wpływem młodzieńczej zarozumiałości — z braku doświadczenia (podniesionym głosem) to nie jest własnorodne uczucie, to jest planta obca, sztucznie szczepiona. Ten brak patryotyzmu jest pożałowania godny, ale nie dajmy się wprowadzić w błąd, ja który miałem sposobność badać wszystkie sprawy uniwersytetu dotyczące, w moim charakterze urzędowym, stwierdzam, że ci którzy obcymi wpływami uwiedzeni byli — uznali wartość swej ojczyzny, gdy do praktycznego życia wstąpili.

Potem dał hr. Kielmansegg obu kandydatom pierścienie z inicyałami cesarza

Wiedeń dnia 8. sierpnia.

Pogłosce, jakoby poseł austro-węgierski Thoemmel miał ustąpić ze swej posady, zaprzeczają.

Oedenburg d. 8. sierpnia.

Arcyksiążę Otto wyjechał wczoraj czwórką o godzinie 4 po południu w towarzystwie starszego porucznika br. Berga. Za miastem konie spłoszyły się, przyczem jeden wyskoczył poza szory. Z tyłu siedzący woźnica nie straciwszy przytomności mimo spieszej jazdy faetonu wyskoczył z tegoż i nożem poprzecinał szybko rzemyki zaprzęgowe a ludzie pracujący na polach przybiegli również z pomocą i zatrzymali konie spłoszone. Powrót do miasta nastąpił parą koni.

Landro d. 7. sierpnia.

Matka i siostra byłego ministra br. Gautscha w czasie zwyczajnego spaceru w Tolbach do jeziora tolbachskiego zaatakowane zostały na drodze wiejskiej przez dwóch żebraków tak, że ta ostatnia skutkiem skoku przez poręcz i przestrachu zachorowała na zapalenie nerwów i leży chora w Tolbach.

Praga 8 sierpnia.

Rozprawa przeciw anarchistom, pochwyconym w Žiszkowie przed 14 dniami, odbędzie się już w przyszłym miesiącu. Sześciu odpowiadać będzie z wolnej stopy, siedmiu jest trzymanych w więzieniu.

Berno (morawskie) 8 sierpnia.

Właściciel oberży w Oberheinzendorf Jan Budik zamordował żonę swoją, oddającą się opilstwu, a powiadomiwszy o tem następnie brata i szwagrową zamordowanej, podczas gdy ci zajęli się zwłokami, odebrał sobie życie zapomocą wystrzału.

Berlin d. 8. sierpnia.

Kanclerz państwa wydał ostre rozporządzenie do przedsiębiorstw marynarskich, aby żadnych przedmiotów, mogących uchodzić za kontrabandę wojenną nie przyjmowały jako ładugę do Chin lub Japonii. Czterej japońscy oficerowie marynarki, komenderowani do Kiel, zostali odwołani do ojczyzny.

Wrocław d. 8. sierpnia.

W czasie niedzielnych ekscesów ulicznych zostało 8 osób przez żandarmeryę postrzelonych, z tych jedna kobieta zabita a sześciu mężczyzn i dziecko ciężko ranionych.

Monachium d. 8. sierpnia.

Reskrypt ministerstwa spraw zewnętrznych ogłasza, że palenie zwłok jest w Bawaryi niedozwolonem, dopóki nie wyjdzie odnośna ustawa, nie uznaje jednak potrzeby wprowadzenia w życie takiej ustawy dla Bawaryi.

Belgrad d. 8. sierpnia.

Obiega pogłoska, że król Milan odwidził Risticza w Rajchenhall.

Sofia d. 8. sierpnia.

Książę Ferdynand, który wraca w piątek, wyda w sobotę ukaz rozwiązujący izbę i rozpisze nowe wybory na 11 września st. st.

Sofia d. 8. sierpnia.

Prezes gabinetu Stoiłow i minister wojny Petrow w podróży swej zwiedzili Jamboli, Burgas, Misiwrię i Nową Zahorę. Wszędzie przyjmowano ich uroczyście.

Londyn d. 8. sierpnia.

Izba niższa przyjęła w trzeciem czytaniu bil o dzierżawcach irlandzkich.

Rzym d. 8. sierpnia.

Wedle doniesień z Liworna Lucchesi przyznał się ostatecznie do zamordowania redaktora Bandiego i wymienił nazwiska innych anarchistów, co procesowi nadało niespodzianie nowy obrót.

Wenecya d. 8. sierpnia.

Gazetta di Venezia na podstawie informacyi zasięgniętych w Watykanie, zaprzecza doniesieniu, jakoby papież w porozumieniu z panią Carnot zwrócił się do prezydenta francuskiej rzeczypospolitej Casimira Periera z prośbą o ułaskawienie Caseria. Papież, prócz swej misyi szerzenia pokoju nie czuje się powołanym do wkraczania w dziedzinę działalności trybunałów — powiada owo pismo — a tem mniej w danym wypadku.

Cowes d. 8. sierpnia.

Na objedzie, wydanym w Osborne przez królowę angielską na cześć cesarza byli książę Walii, książę Jorku, książę i księżna Connaught i inni członkowie rodziny królewskiej, a także Rosebery i Spencer.

Kopenhaga d. 8. sierpnia.

Do nowego gabinetu pod przewodnictwem Reedtz-Thotta weszli: Thomsen jako minister wojny, Luettichau jako minister skarbu, Aarhus Wilhelm Bardenfleth jako minister wyznań i oświaty. Nadto zatrzymali swoje teki dawni ministrowie: Nellemann sprawiedliwości, Ravn marynarki, Ingerslev robót publicznych i Hoerring spraw wewnętrznych.

Paryż d. 8. sierpnia.

W Marsylii aresztowano Włocha Panettiego, przy którym znaleziono patrony dynamitowe. Panetti zamierzał udać się do Włoch i tam dokonać zamachu.

Dziennik *Petit Parisien* dowiaduje się, że prefekt morski w Lorient otrzymał wiadomość o spisku, który miał na celu wysadzenie w powietrze pałacu prefektury.

Paryż d. 8. sierpnia.

Dzienniki bulwarowe donoszą, że wczoraj w jednym z domów naprzeciw pałacu elizejskiego znaleziono patrony napełnione dynamitem czy też zielonym prochem.

Paryż 8 sierpnia.

Minister sprawiedliwości wyda dziś instrukcyę dla prokuratorów co do zastosowania nowej nowelli przeciw anarchistom. Pouczenie to zaznaczy, że jakkolwiek ustawa ta ma być stosowana z całą ścisłością, to jednak wolą rządu jest skierować ją głównie przeciw propagandzistom czynu a nie tym, którzy wygłaszając teoryę anarchizmu, pozostają w granicach prawnego porządku.

Brindisi d. 8. sierpnia.

Poseł Catalani przybył tutaj i jedzie jutro w nocy do Konstantynopola.

Proces anarchistów.

Paryż d. 8. sierpnia.

Proces przeciw anarchistom toczył się dziś dalej. Sala wygląda tak jak wczoraj. Rozpoczęto przesłuchiwaniem anarchisty Feliksa Feneona, urzędnika ministeryalnego. Jest to człowiek zajmującej powierzchowności, wydający się chętnie za Amerykanina, i wygląda jak młody yankes — w karykaturze. Wypiera się winy, anarchistów znał ale tylko autorów; przeciw talentowi Aleksandra Cahens nikt nie podniesie zarzutów, a Matha był redaktorem „en dehors", dla którego Feneon pisywał artykuły.

Przew.: Wszak zaprzeczałeś pan, iż znasz matkę.

Osk.: Nie chciałem robić mu kłopotów.

Przew.: Stróżowa domu, w którym pan mieszkałeś powiada, że widziała u pana wiele podejrzanych osób.

Osk.: Tylko artystów i dziennikarzy.

Przew.: W szufladzie pańskiego biurka w ministeryum wojny znalazła policya patrony a nawet dynamit, aptekarską bańkę o długiej szyjce z merkuriuszem. Skądże miałeś pan te rzeczy?

Osk.: Ciągle niepokojono nas rewizyami; gdyby takie rzeczy znaleziono u mnie w domu, kto wie coby się stało z moją biedną matką, pewnieby ją uwięziono.

Przew.: Prawda! Pańska matka mówi, że mąż jej a ojciec pański, znalazł patrony na ulicy. To trochę nieprawdopodobne.

Osk.: Dlaczego? — Sędzia śledczy powiedział mi, że powinien byłem patrony wyrzucić za okno zamiast je zanieść do biura; w takim razie byłby je przecież ktoś inny znalazł, nie wiedziałem zresztą, że jest w nich dynamit.

Przew.: Ale żywe srebro znasz pan przecież? przechowuje sie go w bombach.

Osk.: Ależ panie prezydencie, także w termometrach, barometrach.

Przew.: Nie rób pan dowcipów. Flaszeczkę poznał Emil Henry jako swą własność.

Osk.: Emil Henry w ówczesnem usposobieniu byłby wszystko przyznał; nawet przyznałby się do własności beczki Merkuriusza.

Zręczne odpowiedzi Feneona zrobiły widoczne wrażenie na publiczności.

Potem przesłuchiwano Mathę, który po zasądzeniu za prasowy występek zbiegł do Londynu i tam zaznajomił się z Emilem Henry; Matha twierdzi, że było to przypadkowem. Do Paryża powrócił, wedle swego twierdzenia, z tęsknoty za krajem; jest to prostym przypadkiem, że wkrótce potem był wybuch w kawiarni Terminusa.

Wchodzi Ortiz, ubrany jak dandys. Wolałby uchodzić za anarchistycznego autora, jak za kilkakrotnego zbrodniarza, jak mu zarzuca oskarżenie.

Ortiz mówi wiele o współpracownictwie swem w *Revue cosmopolite*, do której pisuje także deputowany Guesde; włamywaczem nie jest, tem mniej hersztem bandy; naczelnikiem radby być — innego związku, (poruszenie w sali), przyznaje, że jest przyjacielem Emila Henry, z którym pracował u pozłotnika Dupuy; wypiera się wszelkich kradzieży z włamaniem, o których w swoim czasie tak wiele mówiono.

Gdy podczas pauzy oskarzonych wyprowadzono z sali, jeden z nich zawołał do ławy dziennikarskiej zwrócony: „Moi panowie! przynieście nam jutro dziennik z naszymi wizerunkami". Okrzyk ten wywołał wesołość, ale także oburzenie.

Po otwarciu rozprawy ukończono przesłuchanie oskarzonych. Wszyscy wypierają się, jakoby należeli do związku zbrodniarzy. Przesłuchanie świadków rozpoczęto od osób, zeznających co do kradzieży zarzuconych Ortizowi. Wielu świadków podaje, że jest on sprawcą i dał inicyatywę do kradzieży, przytoczonych w oskarzeniu. Rozprawę odroczono do jutra.

Dział ekonomiczny.

— **Sprawozdanie o stanie zarazy bydlęcej i księgosuszu**, jak telegrafują nam 8. bm. z Wiednia, konstatuje, że od 1. do 7. sierpnia nie zdarzył się w całej Przedlitawii ani jeden wypadek księgosuszu, a zatem można Przedlitawię uważać za zupełnie wolną od tej zarazy.

Wiadomości giełdowe.

Lwów dnia 8. sierpnia. (Z Izby handlowej).

Akcye za sztukę: Kolej gal Karola Ludwika po 200 zł. m. k. 216·50 do 219·50. Kolej Lwow.-Czern.-Jasska po 200 zł. w. a. 279·— do 282·—. Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 410·00 do 420 —. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. —·— do 215·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. ga 5% los. w 40 lat. 101·10 do 101·80. 5% z 10% prem. 109·80 do 110·50. 4½% los. w 50 lat. 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 lat. 100·20 do 100·90. Banku krajowego 4% los. w 57 lat. 96·50 do 97·20. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·70 do 98·40. 4% los. w 41½ lat. 97·50 do 98·20. 4% los. w 56-latach 96·60 do 97·30. 4½% los. w 52 lat. —·— do —·—.

Obligi za 100 zł.: Galic. funduszu propinacyjnego 4% 96·50 do 97·20. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 101·50 do 102·20. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·20 do 102·90. Pożyczka krajowa 6% w. a. 105.00 do —·—. 4½% 100·00 do 100·70. 4% z roku 1891 96·50 do 97·20. 4% po 200 koron = 100 zł. w. a. z roku 1893 96·50 do 97·20.

Losy: Losy miasta Krakowa 25·— do 27·— Losy miasta Stanisławowa 43·— do 45·—.

Monety. Dukat cesarski 5·85 do 5·95. Napoleondor 9·85 do 9·95. Półimperyał 10·15 do 00·00. Rubel rosyjski srebrny 1·33·— do 1·35·00. Rubel rosyjski papierowy 1·33·— do 1·34.50. 100 marek niemieckich 60·80 do 61·40.

Wiedeń d. 8. sierpnia.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Po zamknięciu giełdy południowej notowano Kredyty 364·75, węgierski bank kredytowy 453·—, anglobank 164·10, länderbank 252·50, koleje państwowe 356·62, lombardy 109·75, elbethal 267·87, akcye tytoniowe 215·25, alpiny 82·80, renta majowa 98·52, węg. renta złota 121·75, węgierska renta koronna 95·95, austr. renta koronna 97·85, losy tureckie 67·60, unionbank —·—, marki —·—, ruble —·—.

Berlin d. 8. sierpnia.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczoraj wieczorem notowano na giełdzie: kredyty 22T·— (365·04), lombardy 45·10 (110·16), węgierska renta złota 99·40 (121·72), węg. renta koronna 219·20 (134·04). Cyfry podane w nawiasie (—) oznaczają porównawczy kurs wiedeński tz. *Wiener-Parität.*

Frankfurt d. 8. sierpnia.
(Telegram *Gaz. Nar.*)

Wczorajsza giełda wieczorna: Kredyty 297·75 (365·33), lombardy 93·12 (111·29), węg. renta złota 99·40 (121·72), węgierska renta koronowa —·— (—·—).

Z rynków towarowych.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 8. sierpnia.

Ceny zboża są już obecnie tak niskie, że właściciele o ile mogą wstrzymują się ze sprzedażą, a że obok tego żniwa i roboty w polu mało zostawiają czasu na omłot, więc zaofiarowanie chwilowo zmniejszyło się poniekąd, a chociaż odbyt, jak był, tak jest utrudniony, to jednak na teraz przynajmniej dalsza zniżka została powstrzymaną. Niewielkie partye nowej pszenicy, jakie dzisiaj znalazły odbiorców, płacono po cenach zeszłotygodniowych. Stara pszenica bez odbytu. Żyto nawet cokolwiek w cenie się podniosło, lecz zapotrzebowanie było tak małe, że zaledwie parę drobnych partyj sprzedano. Jęczmienia nowego niema, a stary zaniedbany. Owies, pomimo spadku ceny, bardzo słaby napotyka odbyt.

Płacono: pszenicę nową białą 6·70 do 7·10 złr. czerwoną 6·70 do 7·— złr., żółtą 6·70 do 7·—, żyto nowe 5 do 5·60 złr. stare do 5·50 złr.; jęczmień browarny 6·— do 6·25 złr.; na kaszę 4·50 do 4·75 złr.; owies 5·— do 6·— złr.; rzepak 9·— do 9·50 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń d 8. sierpnia. Spirytus (za 10.000 litr. proc. kontyntowany 16·40 do 16·60 z..

Wiedeń 8. sierpnia. Pszenica na jesień po 7·72 zł. do 7·75 zł.; na wiosnę po 7·10 zł. do 7·10 zł. do 7·13 zł.; żyto na jesień po 5·33 zł. do 5·35 zł.; żyto na wiosnę po 5·73 zł. do 5·78 zł.; owies na wiosnę po 6·20 zł. do — zł.; kukurydza na wrzesień-październik po 5·68 zł. do 5·72 zł; na maj-czerwiec po 5·58 zł. do 5·65 zł.; rzepak na sierpień-wrzesień po 10·10 zł. do 10·20 zł.; na styczeń-luty od 10·6[illegible] zł. do 10·70 zł.

Praga d. 8. sierpnia. Spirytus, towar surowy po 15 zł. Triplo po 51·50 zł. oferowany.

Targ na bydło.

Wiedeń 8. sierpnia. Na wczorajszy targ przypędzono bydła rzeźnego: 3556 sztuk opasowego, 974 z paszy i 1804 sztuk chudego. — Razem 6334 sztuk. — Pomiędzy temi z Galicyi przypędzono 594 sztuk opasowych, — sztuk z paszy i 581 sztuk chudych; z Bukowiny 679 sztuk opasowych.

Ogółem przypędzono o 1610 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia. — Przebieg targu był słaby. Ceny spadły o 1 do 3 zł. Nie sprzedano 302 sztuk galicyjskich.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 54 zł — ct. do 59 zł. — ct za towar przedni po 60 zł. — ct. do 64 zł. — ct. wyjątkowo po — zł. — ct. do — zł. — ct., węgierskie woły opasowe po 54 zł. — ct. do 61 zł. — ct. za towar przedni 62 zł. — ct. do 63 zł. — ct., wyjątkowo po — zł. — ct. do — zł. — ct., z innych krajów koronnych woły opasowe po 55 zł. — ct. do 64 zł. — ct. za towar przedni po 65 zł. — ct. do 67 zł. — ct, wyjątkowo po 67 zł. 50 ct. do — zł. — ct., krowy po 24 zł. — ct. do 33 zł. — ct.; stadniki po 24 zł. 50 ct. do 34 zł. — ct., bawoły po — zł. — ct. do — zł. — ct; woły po 50 zł — ct. do 56 zł. — ct. za 100 kg. żywej wagi. Bydło chude po 20 zł. — ct. do 80 zł. — ct. za sztukę.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 8. sierpnia.

Hotel Imperial. Eks. minister Pr. A. Wekerle, Eks. min. B. Lukacs, Eks. min. E. Josipowich, B. de Graenzenstein, J. Futtay, L. Berenyi, A. de Lonydy, dr. J. Gellert i dr. A. Popowics z Budapesztu, A. Anfiteatroff i dr. H. Kaliski z Wiednia, F. Lipowicz z Jarosławia, J. Wąsowicz z Dublowiec, A. hr. Zeduwitz i S. Kowalski z Birczy.

Hotel Krakowski. W. Syniewski z Żółkwi, W. Sołtys z Sambore, A. Kinda, H. Kinda z Nadwórny, F. Żebracki i P. Żebracka z Mościsk, A. Frietsch z Kołomyi, A. Suchodolski z Limanowy, W. Modrzewscy z Lublina, A. Grücklick z Bielska, ks. K. Kozłowski z Ameryki, K. Lewsztek z Rosyi, M. Urysz i P. Urysz ze Stanisławowa, J. Tomicki, K. Turno, S. Piekurski z Ks. Poznańskiego.

Hotel Centralny. J. Wygrzywalski z Piotrkowa, J. Padlewscy z Brzeżan, ks. dr. J. Paszyński z Przemyśla, W. Grabowski, S. i E. Czernieccy z Rozwadowa, M. Kwieciński z Nowegotargu, ks. M. Lewicki z Kołomyi, ks. W. Kinal z Horodenki, ks. S, Sobolewski z Kopaczyniec.

Stan powietrza. Przez całą dobę ubiegłą mieliśmy pogodę.

Barometr idzie w górę.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 12tej godzinie w południe 765 mm.

Prognoza na dobę d. 9. sierpnia b. r. (od północy do północy). Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, o średniej prędkości 3 m/sek.

Średnia temperatura doby pozostanie około +24°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 60%.

Opadu nie będzie, pogoda.

Jutro d. 9. sierpnia: św. Romana. — św. Proch. i Nik.

Nadesłane.

(Za tę rubrykę redakcya nie odpowiada)

DONIESIENIE

dla informacyi P. T. Publiczności, przyjeżdżającej do Lwowa na Wystawę krajową.

Wskutek porozumienia się Dyrekcyi powszechnej Wystawy krajowej z Gremium lwowskich oberżystów, postanowiono utrzymywać na dworcach kolejowych we Lwowie wspólne „Biuro kwaterunkowe", w którem dla dogodności przyjezdnych znajdują się cenniki pokoi gościnnych hoteli lwowskich, rezerwowanych dla Gości Wystawy krajowej po cenach zwykłych.

Lwów dnia 1 sierpnia 1894.

Gremium oberżystów lwowskich.

ROZKŁAD POCIĄGÓW

obowiązujący od 1. maja 1894
(Czas lwowski).

Odchodzą do

	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·00	10·46	5·26	11·11	7·31	—
Podwołocz.	6·44	3·20	10·16	10·56	—	—
Podw. Podzam.	6·58	3·32	10·40	11·33	—	—
Czerniowiec	6·51	—	10·51	3·31	11·06	—
Stryja	—	—	10·26	3·41	6·16	7·46
Bełzca	—	—	9·56	7·21	—	—
Brzuchowic	—	—	4·06	—	—	—
Zim. Wody	—	—	4·18	—	—	—

Przychodzą z

	Kuryer		Osobowy			
Krakowa	3·08	6·01	6·46	9·36	9·36	—
Podwołocz.	2·48	10·05	9·46	6·21	—	—
Podw. Podzam.	2·34	9·49	9·21	5·55	—	—
Czerniowiec	10·16	—	8·13	1·03	7·11	—
Stryja	—	—	9·10	9·23	2·38	12·46
Bełzca	—	—	5·21	—	—	—
Brzuchowic	—	—	9·25	—	—	—
Sokala p. Rawę			7·24			

W biurze informacyjnem austryackich kolei państw. we Lwowie ul. Trzeciego Maja l. 3. (Hotel Imperial) sprzedaż biletów strefowych, okrężnych, dowolnie zestawianych, — zeszytów do jazdy, taryf i rozkładów jazdy w formacie kieszonkowym, informacye w sprawach taryfowy chi przewozowych!

DROBNE OGŁOSZENIA po 1 ct. od wyrazu.

Wydawnictwa Gazety Narodowej:

1. **Jaskółczym szlakiem** powieść przez M. Rodziewiczównę złr. 1·20
 dla prenumeratorów *Gazety Narodowej* „ —·50
2. **Jelena** powieść przez Juliusza Giżowskiego . . „ 1·20
 dla prenumeratorów *Gazety Narodowej* „ —·30
3. **Dwie nowele** przez Juliusza Giżowskiego . . „ 1·20
 dla prenumeratorów *Gazety Narodowej* „ —·30

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Główny skład
w księgarni Jakubowskiego i Zadurowicza.
W **„Bibliotece powieściowej"** *Gazety Narodowej*
drukuje się obecnie: **Pamiętnik Mantusi** Sewera; opuściły zaś prasę powieści: **Pan Wyręba Grzybnera, Jedyny brat** Heimburgowej i **Bez miłości** **Ad. gr Soltana.**
Prenumerata kwartalna Biblioteki pow. dla prenumeratorów *Gazety Narodowej* złr. 1·10. Tygodniowo wychodzi 2-arkuszowy zeszyt.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kostecki.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.